Nr. 40 Niedziela, 17 lutego 1929 Rok 119

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA: MIEJSCOWA miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30 — ZAMIEJSCOWA miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — ZAGRANICĄ 7·00 Zł. P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

Cena numeru 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Karmelicka 2
Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować. — Reklamacie otwarte wolne od opłaty.

Konsekwentna polityka.

Polska polityka zagraniczna ma obecnie okres, można powiedzieć, bardzo szczęśliwy i produktywny. Ostatnie jej posunięcia są najsilniejszemi argumentami na rzecz znaczenia Państwa polskiego i trwałości stosunków na wschodzie Europy dla utrwalenia pokoju światowego. Wielcy nasi sąsiedzi wschodni i zachodni i prasa, którą dysponują i którą inspirują nietylko w granicach swoich państw, próbowali wmówić w opinję światową, że Polska jest rzekomo państwem imperjalistycznem i militarystycznem i że prowadzi politykę zagraniczną nerwową, niepoczytalną, zagrażającą pokojowi. Można powiedzieć, że propaganda, prowadzona w tym duchu przeciw nam bardzo umiejętnie i z wielkim nakładem środków, stanowiła największe obciążenie naszej polityki zagranicznej w opinji świata, względnie tej jej części, która nie mając możności, czy ochoty sprawdzać faktów, uważa za słuszne te twierdzenia, które się powtarza wielokrotnie i głośno podnosi i akcentuje.

Dwa akty kierownictwa polskiej polityki zagranicznej, jeden oficjalny, drugi jeszcze nieurzędowy, lecz mający, pod względem rzeczowym, wszelkie cechy oficjalności, gdyż odpowiada w pełni duchowi i linji polskiej polityki zagranicznej, ostateczny cios zadają tej kłamliwej propagandzie i rozwiewają rozpowszechniane przez nią w stosunku do Polski niesłuszne uprzedzenia. Aktem pierwszym jest podpisanie paktu moskiewskiego, co zadaje kłam twierdzeniom, do niedawna usilnie szerzonym przez pewne koła sowieckie, o rzekomych zamiarach agresywnych Polski w stosunku do Sowietów, o popieraniu jakoby akcji antysowieckich na terytorjum Polski i o rzekomej przynależności naszej do jakiegoś mitycznego pierścienia państw kapitalistycznych, połączonych rzekomo wspólną żądzą zdławienia państwa i ustroju sowieckiego. Podpisując pakt moskiewski i usilnie starając się o uczynienie tego aktu najbardziej wszech stronnym i znaczącym, podkreśla Polska, w sposób definitywny, pełną swoją dobrą wolę pokojową w stosunku do wschodniego swojego sąsiada.

Telegram, wystosowany przez Ministra Zaleskiego do wybitnego dziennikarza angielskiego, p. Steeda, w związku z akcją prasową tego ostatniego, mającą na celu oświetlenie intencji polityki niemieckiej i stanu rzeczy na Wschodzie, spełnia tę samą rolę, narazie w charakterze wstępnym i przygotowawczym, w dziedzinie unormowania i sharmonizowania naszego stosunku do naszego wielkiego zachodniego sąsiada. Minister Zaleski, narazie w sposób nieoficjalny, ale autorytatywny, gdyż pokryty podpisem odpowiedzialnego kierownika polskiej polityki zagranicznej, proponuje Niemcom układ, gwarantujący całość terytorialną obu krajów.

Krok ten jest inicjatywą dyplomatyczną, zarówno szczerą, jak bardzo szczęśliwie pomyślaną i zręcznie postawioną. O ile o jej stronę negatywną idzie, to obala najzupełniej wszelkie brzedzenia o rzekomych, jakoby zamiarach agresywnych Polski do Niemiec, a zwłaszcza, jak twierdziła część prasy niemieckiej, w stosunku do Prus wschodnich. Pozytywnie proponuje ona usunięcie wszelkiej niepewności i możliwości zawikłań w tej części Europy przez wyrzeczenie się wszelkich zamiarów napastliwych i wzajemne uznanie praw strony przeciwnej.

Dyplomacja i opinja niemiecka mają w obecnej chwili głos. Mają tylko dwie możliwości do wyboru. Albo uchwycić podaną dłoń, albo przyznać się jawnie do agresywnych zamiarów. Jasne podkreślenie tych dwu ewentualności w sposób dla całego świata plastyczny i zrozumiały, stanowi główną zaletę i zasługę ostatniego kroku kierownika polskiej polityki zagranicznej.

Dodatek dla funkcjonarjuszy państwowych pełniących służbę zewnętrzną w czasie mrozów.

Warszawa, 15 lutego. (PAT.). Na wniosek Ministrów: Spraw Wewnętrznych, Komunikacji, Robót Publicznych oraz Poczt i Telegrafów, zgłoszony w porozumieniu z Ministrem Skarbu, Rada Ministrów uchwaliła wypłacić jednorazowy dodatek w wysokości 50 do 100 zł. tym funkcjonarjuszom policji państwowej, kolei, służby pocztowej, telegraficznej i telefonicznej oraz drogowej, którzy w okresie ciężkich mrozów pełnili stałą służbę zewnętrzną.

Zamknięcie sesji budżetowej Sejmu nastąpi z końcem marca b. r.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 lutego. W kołach politycznych utrzymują, że sesja budżetowa Sejmu zamknięta zostanie z końcem marca b. r., w połowie kwietnia zaś, P. Prezydent Rzplitej zwoła Sejm na sesję nadzwyczajną, która będzie poświęcona wyłącznie obradom nad rewizją konstytucji.

Trocki umierający?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 lutego. O Trockim nadchodzą dalsze sensacyjne wiadomości. Prasa niemiecka pisze, że fatalny stan zdrowia Trockiego nie pozwala mu na dalszą podróż. W Konstantynopolu rozeszły się pogłoski, jakoby Trocki był umierający. Trocki mieszka z rodziną w pałacu dawnego poselstwa rosyjskiego, który obecnie zajmuje konsulat sowiecki. Agenci GPU., którzy przybyli z Trockim do Konstantynopola, dozorują go jak najostrzej i twierdzą, że rząd sowiecki dlatego tylko wysłał Trockiego zagranicę, ażeby uniknąć odpowiedzialności za śmierć Trockiego w Rosji, która wobec ciężkiej choroby płucnej nastąpić może w każdej chwili.

Stanowisko Rządu polskiego wobec skargi Volksbundu.

Minister Zaleski o aresztowaniu Ulitza.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 lutego. Wczoraj popołudniu odbyła się w Ministerstwie Spraw Zagr. konferencja prasowa na temat bieżących spraw politycznych.

Między innymi omawiana też była sprawa aresztowania Ulitza, kierownika „Volksbundu". Na zapytanie jednego z dziennikarzy Minister Zaleski udzielił odpowiedzi co do stanowiska Rządu polskiego wobec ostatniej skargi „Volksbundu" do Rady Ligi Narodów. Minister oświadczył co następuje:

Ulitz został aresztowany przez polskie władze sądowe jako oskarżony o sfałszowanie dokumentów, które ułatwiały ucieczkę poborowym zagranicę. Zdaje mi się, że ani Rząd polski ani Liga Narodów nie może zająć innego stanowiska, jak tylko to, które w analogicznych wypadkach zajmowano a mianowicie, że gdy ktoś aresztowany jest przez władze sądowe, to poza temi władzami sądowemi nikt inny do tej sprawy nie może się mieszać. Bo gdyby Liga Narodów stanęła na stanowisku, że może tu wkroczyć, to rozumowanie takie doprowadziłoby do wniosku, że wystarczy dla obywatela polskiego, aby nie był narodowości polskiej, a już może dokonywać przestępstw nie obawiając się konsekwencji zaaresztowania. Władze sądowe tak samo będą traktowały p. Ulitza, jak każdego, który jest oskarżony o ułatwianie ucieczki poborowym.

Gdyby nawet Rząd polski chciał interwenjować, to zrobić tego nie może, gdyż jedynie sędzia śledczy może zadecydować czy oskarżonego wypuścić (ewentualnie nawet bez kaucji) ale my na to nie mamy i nie chcemy mieć wpływu, bo inaczej skończyłby się wogóle niezależny wymiar sprawiedliwości.

Olbrzymi pożar w Buenos Aires.

Spłonął skład alkoholu i 700 samochodów.

Buenos Aires, 16 lutego. (PAT). Na terenie doków w Buenos Aires wybuchł w piątek rano olbrzymi pożar, który przybrał katastrofalne rozmiary. Płomienie objęły składy wielkiej ilości alkoholu. Alkohol ten eksplodował, przyczem wybuch odczuto niemal w całem mieście. Szkody oceniane są na kilka miljonów pesetów. Pożar zniszczył około 700 samochodów. Straż ogniowa zdołała uchronić przed pożarem prawie 7 miljn. l. alkoholu.

Zgon ś. p. dr. Zwisłockiego, zięcia P. Prezydenta Rzpl.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 lutego. Rodzina P. Prezydenta Rzplitej została okryta znowu ciężką żałobą. W Krakowie zmarł wczoraj popołudniu zięć P. Prezydenta, dr. Tadeusz Zwisłocki. Zmarł on w Zakładzie prof. Pilca, gdzie po przebytej grypie leczył się na zapalenie opon mózgowych. Do ostatniej chwili przy łożu chorego czuwała żona i P. Prezydentowa Mościcka. W czwartek popołudniu stan zdrowia dr. Zwisłockiego znacznie się poprawił, jednak w piątek rano przyszło pogorszenie.

Na Zamku toczyły się wczoraj przygotowania do ewentualnej podróży P. Prezydenta Rzplitej do Krakowa, zostały one jednak wstrzymane, wobec tego, że zwłoki dr. Zwisłockiego będą przywiezione do Warszawy. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek przedpołudniem.

Ś. p. dr. Zwisłocki liczył lat 39, był Lwowianinem, synem radcy sądowego. Gimnazjum i Uniwersytet ukończył we Lwowie, uzyskując tytuł dra chemji. Z wybuchem wojny zaciągnął się w szeregi strzeleckie i przeszedł całą kampanję I. brygady. Z wojska wyszedł po wojnie w randze majora, odznaczony Krzyżem »Virtuti Militari« i »Odrodzenia Polski«. P. Prezydent Rzplitej traci w swym zięciu najbliższego współpracownika, specjalnie fachowego na polu wiedzy chemicznej. Dr. Zwisłocki był ostatnio naczelnym dyrektorem fabryki związków azotowych w Tarnowie i pilnował na miejscu budowy t. zw. Nowego Chorzowa.

Na wiadomość o zgonie dr. Zwisłockiego przybył wczoraj na Zamek Premjer Bartel i w imieniu Rządu złożył P. Prezydentowi kondolencje.

KONFERENCJE PREMJERA BARTLA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 lutego. W ciągu dnia wczorajszego Prezes Rady Ministrów prof. Bartel, odbył kolejno narady z Ministrami: Składkowskim, Czechowiczem, Świtalskim, Carem i Staniewiczem. O godz. 6 wieczorem p. Bartel udał się na Zamek, gdzie był przyjęty przez P. Prezydenta.

WYROK W PROCESIE O ORDYNACJĘ NIEŚWIESKĄ.

Wilno, 15 lutego. (AW). Dziś w Sądzie Okręgowym w Nowogródku, zapadł wyrok w procesie o ordynację nieświeską. Sąd oddalił powództwo Aleksandra Radziwiłła (onegdaj zmarłego) i zapowiedział ogłoszenie motywów wyroku za miesiąc. Spadkobiercy Aleksandra Radziwiłła zapowiedzieli apelację od wyroku do Sądu wyższego.

ODSZKODOWANIE DLA OBYWATELI POLSKICH W RUMUNJI.

Warszawa, 16 lutego. (AW.) Jak słychać, prowadzone od kilku lat prace Rządu polskiego, mające na celu uzyskanie od rządu rumuńskiego odszkodowania dla tych obywateli polskich, którzy zostali w Bessarabji, wywłaszczeni bez odszkodowania, są obecnie na najlepszej drodze. Poszkodowani przez wywłaszczenie na mocy reformy rolnej obywatele polscy, mogą mieć nadzieję, że ich pretensje będą zaspokojone.

Łagodny uczeń surowych mistrzów.

Primo de Rivera uczniem Mussoliniego. — Brak oparcia. — Dyktatura w rękawiczkach. — Rewolucyjni konserwatyści i pobożni rewolucjoniści. — Nieudany rokosz i wątpliwe zwycięstwo.

Hiszpanja, wiadomo, należy do rzędu państw rządzonych w sposób dyktatorski. Wpływ faszyzmu włoskiego na system rządów w Hiszpanji jest widoczny, wpłynął jednak silniej na ich genezę i intencje, niż na rzeczywistość. Bolszewizm i faszyzm oznaczają absolutną władzę pewnych partyj w państwie, które mają w niem monopol rządów i bezwzględną supremację nad resztą obywateli, przyczem ten absolutyzm partyjny ma we Włoszech charakter bardziej despotyzmu personalnego, w Sowietach natomiast kolegjalnego.

I generał Primo de Rivera, dyktator Hiszpanji, próbował oprzeć swoje rządy na partji bezwzględnie mu oddanej. Usiłował stworzyć i zorganizować Unję patrjotyczną, mającą zastąpić wszystkie dawne stronnictwa hiszpańskie, których działalność obecnie jest uniemożliwiona. Unja jednak okazała się ciałem bezkrwistem, mało charakterystycznem i nie posiadającem energji, ani wewnętrznego rozpędu.

Faszyzm i bolszewizm są systemami bezwzględnemi w doborze środków, mających zapewnić trwałość ich absolutystycznych rządów. Faszyzm przytem, możnaby powiedzieć, jest jeszcze surowszy od bolszewizmu w ściganiu politycznych innowierców i odszczepieńców. Nie można sobie wyobrazić, by ktoś we Włoszech mógł i ośmielił się przeciwstawiać publicznie swoje opinje poglądom Mussoliniego. W Rosji, rozmiłowanej w teoretycznych dyskusjach na tle artykułów wiary marxowskiej, dyskusje takie, pojedynki ideowe i publiczne spowiedzi odbywają się nieustannie, co zresztą nie wyklucza, że opozycja drogo nieraz musi płacić za odwagę wypowiedzenia swoich poglądów.

Systemy włoski i rosyjski są rządami silnej ręki. W porównaniu z niemi, dyktatura hiszpańska jest dyktaturą w rękawiczkach, mimo, że niejedna surowa decyzja zapadła w obrębie rejonu jej działania. Dyktatura hiszpańska może i chciałaby być bezwzględną i surową, ale podstawa, na której się opiera, jest zbyt wąska, a siły, które ją zwalczają, zbyt mocne, aby móc je zniszczyć jednem silnem uderzeniem.

I stąd obserwujemy w Hiszpanji cały szereg pozornych paradoksów.

Groźnym rewolucjonistą, który miał rozpętać bunt przeciw rządom dyktatora, był były premjer i przywódca stronnictwa konserwatywnego, **p. Sanchez Guerra**, który mimo, że przebywał na wygnaniu w Paryżu, przecież cieszy się silnemi sympatjami w kołach dworskich. I stąd konieczność aresztowania go, którą on sam sprowokował, była dla rządu Primo de Rivery, nie sukcesem, lecz bardzo kłopotliwą koniecznością. Dyktator musi traktować najpotężniejszych swoich wrogów w rękawiczkach. Potentat finansowy, przywódca liberałów, hr. Romanones i generałowie Weyler i Aguilera za udział w spisku ukarani zostali grzywnami pieniężnemi. Korpus oficerów artylerji jest ośrodkiem ustawicznego fermentu przeciw dyktaturze. Ale dyktator nie odważył się dotąd wystąpić przeciwko niemu bezwzględnie, gdyż członkowie tego korpusu pochodzą z najwybitniejszych rodzin hiszpańskich, są gorliwymi katolikami i należą do kongregacji. Mimo to, co stanowi jeszcze jeden paradoks, artylerzyści z konieczności muszą współdziałać do pewnego stopnia z socjalistami i republikanami, jako sprzymierzeńcami w walce z dyktaturą. Primo de Rivera ze swej strony stara się, w miarę możności, utrzymać rodzaj życzliwego zawieszenia broni ze związkami robotniczemi, co się jednakowoż nie powiodło.

Dyktatura stoi na słabych nogach i dlatego nie może się zdobyć na energiczny krok. Wpływowe koła dworskie, wyjąwszy samego króla, który pozostaje pod silnym wpływem dyktatora, nie darzą jej bezwzględnem zaufaniem. Społeczeństwo hiszpańskie w znacznej większości, jest bierne i indyferentne. Przeciwnicy zaś dyktatury reprezentują całą tęczę opinji zasadniczych i taktycznych.

I dlatego sytuacja w Hiszpanji jest niezdecydowana, rokosz nie był rokoszem, a sukces rządu chwilowy, nie oznacza zgoła jego zwycięstwa, niespodzianki zaś zgoła nie są wykluczone. (j.)

Napiętnowanie kłamstw niemieckich.

Co pisze Steed, redaktor „Review of Reviews".

Znany publicysta angielski Steed, który swego czasu ogłosił memorjał ministra Reichswehry Groenera w sprawie budowy pancernika ogłosił w dniu wczorajszym równocześnie w swoim organie »Review of Review« oraz w gdańskiej »Baltische Presse« obszerny artykuł oraz list Ministra Zaleskiego. Zarówno ten artykuł, jak i list pozostają w związku z tezami wysuniętemi przez ministra Groenera w jego memorjale.

Steed w artykule swoim wyjaśnia na wstępie pochodzenie memorjału, poczem pisze: Motywem, dla którego memorjał Groenera został ogłoszony, nie był ani zamiar mięszania się w prace rzeczoznawców reparacyjnych, ani też chęć rozwinięcia antyniemieckiej propagandy. Działałem jako dziennikarz, wierzący w misję publicystyki, a szczególnie jako przekonany o znaczeniu publicystycznego oświetlenia ciemnych stron. Jedno z najciemniejszych miejsc w Europie leży na granicy pomiędzy Polską i Niemcami. Niemiecka opinja publiczna od dłuższego czasu kierowała się przekonaniem, że Polska pragnie zabrać dla siebie dalsze terytorja niemieckie, wobec czego Niemcy muszą się przeciw temu poważnemu niebezpieczeństwu bronić zarówno na lądzie, jak i na morzu. Idea ta odzwierciedliła się najdobitniej w memorjale Groenera. Jest on jednocześnie wymówką, mającą usprawiedliwić konieczność budowy przez Niemcy pancerników, któreby zapewniły im przewagę na Bałtyku w tym celu, aby niemieckie pancerniki mogły znaleźć się w tej sytuacji, by razem z armją niemiecką odeprzeć polskie ataki, przewidziane przez koła niemieckie. Jeżeli niemiecki minister Reichswehry ideę tę podtrzymuje i sądzi, że ma do tego powód, to jest całkowicie jasnem, że albo został on wprowadzony w błąd, albo też, że Polska zamierza podjąć fatalny krok, skierowany przeciwko pokojowi w Europie. Jeżeli z drugiej strony gen. Groener usiłował skłonić innych członków rządu niemieckiego, niemieckie państwa związkowe, oraz przywódców polityki niemieckiej do uwierzenia w tę hipotezę, której bezpodstawność była mu znana, to w takim razie stał się on winnym nadużycia łatwowierności swych współobywateli. W każdym razie sprawa ta przekroczyła granice polsko-niemieckich stosunków i weszła w fazę interesującą całą Europę o ile nie cały cywilizowany świat. Ponieważ memorjał Groenera dostał się do szerszej wiadomości publicznej aniżeli gen. Groener zamierzał, to najbliższym krokiem było umożliwienie Rządowi polskiemu odparcie oskarżeń przeciwko niemu zwróconych.

Wobec tego, zwróciłem się w dniu 21 stycznia b. r. do polskiego Ministra Spraw Zagranicznych Zaleskiego, pisze dalej Steed, członka Ligi Narodów, z zapytaniem, czy może on odpowiedzieć gen. Groenerowi i przedstawić całą politykę polską. Zapytałem się, czy są jakiekolwiek powody do niemieckich skarg przeciwko Polsce i czy polscy mężowie stanu tak samo, jak niemiecki minister Reichswehry wykuwają żelazo swej polityki w ogniu ewentualnych międzynarodowych antagonizmów.

W odpowiedzi otrzymałem w dniu 30 stycznia b. r. od polskiego Ministra Spraw Zagranicznych telegram (w tem miejscu przytoczona jest in extenso odpowiedź Ministra Zaleskiego, którą podaliśmy we wczorajszym numerze). Steed zaopatruje depeszę następującym komentarzem:

Otwartość i jasność twierdzeń polskiego Ministra Spraw Zagranicznych Zaleskiego niepozostawia nic do dorzucenia. Konkluzje jego twierdzeń zawierają projekt a raczej lepiej mówiąc — zaproszenie, którego rząd niemiecki nie będzie mógł ignorować. Najbliższe słowo mają zatem Niemcy. Jeżeli niemieckie obawy odnośnie do polskich apetytów na terytorjum niemieckie są słuszne, to Niemcy nie będą mogły odrzucić tego rodzaju otwartej propozycji. Jeżeli Niemcy pragną porozumienia i współpracy z Polską, mają otwartą przed sobą drogę.

Berlin, Wrocław i Wiedeń w obliczu katastrofalnych skutków mrozu.

Brak węgla, światła i środków żywności.

Berlin, 15 lutego. (PAT.). Wskutek trwających w dalszym ciągu mrozów, sytuacja w Berlinie rozrasta się do rozmiarów katastrofy. Dziś wieczorem zagasły w całej dzielnicy środkowej Berlina, w której położona jest większość budynków rządowych i ministerstw, wszystkie latarnie gazowe uliczne, wskutek zamarznięcia rur gazowych. Rur tych z powodu niebezpieczeństwa wybuchu nie można nagrzewać, tak że cała środkowa dzielnica Berlina pozostanie prawdopodobnie na dłuższy czas pogrążona w ciemnościach. Pozatem, jak twierdzi „Voss. Ztg.", istnieje niebezpieczeństwo, iż ten katastrofalny stan obejmie również inne dzielnice.

Zdaniem »Voss. Ztg.« skutki mrozu najdotkliwiej odczuwane są we Wrocławiu, który od dziś rana pozbawiony jest światła i prądu elektrycznego, gdyż już od kilku dni musiały zaprzestać pracy zakłady czerpiące energję wodną z Odry. W nocy z czwartku na piątek spaliła się tablica rozdzielcza, wskutek czego elektrownia została całkowicie unieruchomiona. Dziś we Wrocławiu zagasły światła, a tramwaje elektryczne stanęły. Również i zakłady centralnego ogrzewania, które zaopatrują w ciepło całe dzielnice miasta, zostały uszkodzone. Cały szereg zakładów miejskich zmuszony był do zaprzestania pracy. Dzienniki wrocławskie w dniu dzisiejszym nie ukazały się.

Jak donosi »Voss. Ztg.«, w całej Europie komunikacja kolejowa uległa poważnym zaburzeniom, które najsilniej odczuto w Szwajcarji, na Węgrzech, Czechosłowacji i w prowincjach wschodnich Niemiec, szczególnie zaś w Prusach wschodnich i na Pomorzu.

W Berlinie kupują wodę na litry.

Berlin, 15 lutego. (PAT). Mrozy z niezmniejszonem natężeniem trwają w Niemczech w dalszym ciągu. W samym Berlinie notowano wczoraj wieczór —17°, zaś dziś w południe —13°. Skutki tego mrozu dają się dotkliwie we znaki ludności zamieszkałej na przedmieściach Berlina. Na przedmieściu Ertner zamarzły wodociągi, tak, że ludność musi kupować wodę na litry ze specjalnych wozów, rozwożących ją. W samym Berlinie zaznacza się coraz większy brak węgla i kartofli.

Londyn, 15 lutego. (PAT). Wskutek zamarznięcia rur wodociągowych, daje się odczuwać dotkliwy brak wody. Około 250.000 domów zmuszonych jest do czerpania wody z hydrantów ulicznych. Ubiegła noc była najzimniejszą z dotychczasowych.

W Wiedniu szaleje drożyzna.

Wiedeń, 15 lutego. (PAT.). Dziś w południe temperatura w Wiedniu wynosiła 7 st. Mimo podwyższenia się temperatury, zwiększyły się trudności komunikacyjne, a to z powodu silnej śnieżycy. Ruch kolejowy został zredukowany do minimum. Sytuacja węglowa ukształtowała się dziś w Wiedniu katastrofalnie. Zamiast spodziewanych 9 pociągów z węglem z Polski, przybyło dziś do Wiednia tylko 5. Przed składami stoją kolejki. Dowóz artykułów żywności ustał prawie zupełnie, wobec czego szerzy się drożyzna. Austrjackie fabryki papieru musiały zredukować produkcję papieru rotacyjnego, wskutek czego dzienniki pojawiły się w zmniejszonych rozmiarach.

Obrady komisji sejmowych.

Warszawa, 15 lutego. (PAT.). Przedmiotem obrad dzisiejszego posiedzenia sejmowej komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej były sprawozdania w kwestji zezwolenia na ściganie 11 posłów. Sprawy o wydanie posłów: Pluty (Str. Chłopskie), Sochy (Stronnictwo Chłopskie), Wołyńca (Kl. Białor.) i Dworczanina (Kl. Białor.) spadły z porządku dziennego. Sprawy o wydanie posłów Dziedużyckiego (B. B.) i Nowickiego (PPS) odroczono dla bliższego ich zbadania. Wreszcie komisja odmówiła wydania następujących posłów: Warskiego (kom.), Niskiego (PPS), Bitnera kom.), Walnyckiego (Selrob) i Czarnowskiego (Wyzwolenie).

Warszawa, 15 lutego. (PAT.). Sejmowa podkomisja administracyjna obradowała w ciągu 4 posiedzeń nad wnioskiem posła Tomaszkiewicza i Czernickiego w sprawie zmiany nazwisk hańbiących. Przyjęto przy współudziale przedstawicieli Rządu projekt ustawy, wedle którego zmiana nazwisk hańbiących, ośmieszających i nielicujących z godnością człowieka, dokonywać się będzie w trybie znacznie uproszczonym, a dla osób niezamożnych na koszt Skarbu Państwa.

Warszawa, 15 lutego (PAT.). Podkomisja prawnicza pod przewodnictwem posła Pierackiego rozpocznie w dniu 20 bm. obrady nad wnioskiem posła Jana Dąbskiego (Str. Chł.) i innych w sprawie projektu ustawy o unormowaniu stosunków prawnych w dziedzinie zawodu dziennikarskiego. W obradach podkomisji wezmą udział przedstawiciele Związku Wydawców oraz Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich.

ZBIOROWE WIZY PASZPORTOWE

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 lutego. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wprowadziło wizy zbiorowe dla wycieczek zagranicznych. Wizy te będą udzielane grupom cudzoziemców, składającym się conajmniej z 10 obywateli jednego państwa i przybywającym do Polski w celach turystycznych. Wizy służyć będą do jednorazowego wjazdu i pobytu conajmniej przez 1 miesiąc od dnia przekroczenia granic Polski.

Człowiek, który finansował wojnę.

John Pierpont Morgan, mimo, że jest tylko nieoficjalnym delegatem Stanów Zjednoczonych na konferencję w sprawie odszkodowań, będzie z pewnością najbardziej słuchanym jej członkiem. Nic w tem dziwnego, skoro zważymy iż jest to człowiek, który od r. 1915 finansował kampanję wojenną państw koalicji. Półtora miljarda dolarów pożyczek zdobył dla niej, dziesięć miljardów akcyj, bonów i innych papierów wartościowych przeszło w tym czasie przez registraturę firmy J. P. Morgan et Company. Anglja wielkie jego zasługi wynagrodziła uroczystem przyjęciem w pałacu królewskim i tytułem honorowego doktora praw Uniwersytetu w Cambridge. Tu trzeba dodać, że Morgan zrezygnował z wszelkich ofiarowywanych mu prowizyj przy finansowaniu tych interesów. Jest rzeczą niewątpliwą, że firma J. P. Morgan, jako najpotężniejsza i najbardziej wpływowa w tej dziedzinie, wywrze bardzo silny wpływ na teoretyczne i praktyczne rozwiązanie problemu odszkodowań.

Sam J. P. Morgan młodszy, tak go nazywają w odróżnieniu od zmarłego w 1913 r. ojca, zgoła nie jest typem potentata finansowego, jakim go sobie wyobrażają masy. Jest nieśmiały, zamknięty w sobie, lubi lekturę i rzadkie książki, a bawiąc w Europie odwiedza antykwarjaty, poszukując rzadkich książek i rękopisów. Corocznie w dzień wilji Bożego Narodzenia gromadzi J. P. Morgan, dziś człowiek 61-letni, swoją rodzinę w bibljotece i odczytuje jej »Opowiadania wigilijne« Dickensa z rękopiśmiennego oryginału. Bibljoteka zebrana przez Morganów liczy 23.000 cennych książek i rękopisów i należy do najcenniejszych bibljotek prywatnych świata.

Dom Morganów przy Wall Street 23 wyróżnia się od swoich sąsiadów tak, jak jego właściciel obecny odbiega od typu przeciętnego miljardera amerykańskiego. Między pasmami drapaczy chmur znajduje się dom dwupiętrowy, strzeżony pilnie przez detektywów prywatnych, gdyż kilkakrotnie urządzano zamachy na życie Morgana. Nie łatwo dostać się do wnętrza gmachu, w którym rezyduje ten król pieniądza. Ma on przytem nieprzezwyciężoną niechęć do dziennikarzy i reporterów i jak ognia unika wywiadów prasowych.

Jako kierownik angielskiej filji firmy J. P. Morgan bawił obecny jej szef za życia swego ojca przez szereg lat w Anglji i odtąd darzy kraj ten wielkiemi sympatjami, co mu mają za złe jego przeciwnicy w Ameryce. Co roku spędza swój urlop letni w Anglji i wyjeżdża na polowania do Szkocji. W Londynie ma urządzony dom ze służbą, przygotowany w każdej chwili na jego przyjęcie tak, że słusznie można go nazwać »obywatelem obu półkuli«. Głos jego na konferencji w sprawie odszkodowań zaważy mocno na ich finansowych losach. (w.)

Protest Rusinów z pod znaku „Zgody“
przeciwko taktyce Ukraińców w Sejmie.

Czerwieńsko-Ruska organizacja „Zgoda“ nadesłała do marszałka Sejmu następujący protest:

„Czerwieńsko-Ruska Organizacja Zgoda“ wnosi imieniem lojalnej ludności ruskiej gorący protest przeciw napaściom szowinistycznych posłów z ukraińskiego obozu na Rząd i Państwo Polskie, jakich świadkiem był Sejm w dniu 31 stycznia 1929.

Wyrażenia na temże posiedzeniu, użyte przez posła Kohuta i innych o „okupacji polskiej“ i inne podobnie złośliwe są bezsilną a nikczemną napaścią na Rząd za to, że zgodnie z życzeniem i wolą przygniatającej większości ludności Czerwonej Rusi, tak polskiej jak przedewszystkiem ruskiej, przeciwnej odrywaniu jej od bratniego narodu i zakładaniu osobnego państewka dla eksploatowania go przez ukraińskich szowinistycznych geszefciarzy, uwolnił Ruś Czerwoną od anarchji i wprowadził porządek i ład w zdezorganizowanym kraju.

Poseł Kohut myli się, gdy sądzi, że uda mu się swojem wystąpieniem zagłuszyć złorzeczenia samejże ludności ruskiej przeciw ukraińskim terorystom z czasów wojny bratniej i z czasów obecnych, bajkami o „polskiej okupacji“. Poseł Kohut i jego przyjaciele polityczni nie zasypią nikomu piaskiem oczu, bo ludność ruska do dziś czuje na swoich plecach krótkie, a grabieżcze, terorystyczne i niszczycielskie rządy narzucone sobie ni stąd ni zowąd po rozpadzie Austrji nowych władców z obozu posła Kohuta.

Poseł Kohut i jemu podobni nie zmienią tej prawdy, że ludność ruska brała razem z Polakami czynny udział w uwolnieniu się od uzurpatorskich rządów. W walkach przeciw Polakom ludność ruska nie brała udziału. Ludność ruska nie zapomni ukraińskim szowinistom śmierci tysięcy synów chłopskich, których uzurpatorzy ukraińscy porywali gwałtem z domów i gnali nahajkami do walki przeciw Polakom.

Ludność ruska zastrzega się więc stanowczo przeciw przekręcaniu prawdy przez posła Kohuta i podżeganiu przez szowinistów z trybuny sejmowej do nienawiści przeciw legalnej władzy polskiej i oświadcza, że wyrażenia obelżywe posła Kohuta są jego osobistem zapatrywaniem.

Łatwiej narzucać się ludności ruskiej na posła, ale trudniej narzucić jej kohutowy sposób myślenia i wrogie ustosunkowanie się do prawowitej władzy, przyjętej z otwartemi ramionami przez całą ludność Wschodniej Małopolski, z wyjątkiem uzurpatorskich władców i garstki szowinistów“.

Italja a Państwo kościelne.

Paryż, 16 lutego (tel. wł.). „Temps“ przynosi następujący telegram swego korespondenta w Rzymie: Pogodzenie się Italji ze Stolicą Apostolską jest w dalszym ciągu głównym przedmiotem rozmów we wszystkich kołach politycznych Rzymu. Przypominają tu, że aż do początku r. 1928 półurzędowy organ Watykanu „Osservatore Romano“ nie wahał się podkreślać przy każdej sposobności różnicy, jaka zachodzi pomiędzy doktrynami katolicyzmu, a doktrynami faszyzmu. Jeszcze rok temu, powiadają, Watykan zdawał się hołdować zasadom demokracji chrześcijańskiej i społecznego humanitaryzmu, podczas gdy faszyzm, bardziej realistycznie nastrojony, wygłaszał poglądy najzupełniej przeciwne; różnica poglądów była tak wielka, że spodziewano się, iż lada dzień dojdzie do konfliktu, przypominającego konflikt, jaki powstał ostatnio między Stolicą Apostolską a ruchem, reprezentowanym przez „Action Française“. Pogodzenie się Watykanu z Kwirynałem położyło teraz jakby kres wszelkim dyskusjom teoretycznym na temat faszyzmu i katolicyzmu, tak że mówi się nawet o pewnego rodzaju kompromisie, zawartym przez obie te doktryny. Jest to rzekomo zasługą kilku wybitnych Jezuitów, którzy widząc powodzenie faszyzmu, zaczęli pracować usilnie nietylko nad rozwiązaniem terytorjalnych i prawnych sporów między Watykanem a Kwirynałem, ale również i nad zbliżeniem i pogodzeniem ze sobą obydwóch światopoglądów: światopoglądu, którego godłem jest Krzyż ze światopoglądem symbolizowanym przez „fascio“. Bądź co bądź, — powiada korespondent „Temps'a“, — nie będzie, jak się zdaje, łatwo teraz Piusowi XI. ogłosić tylekroć zapowiadaną encyklikę o nacjonaliźmie.

Rzym, 16 lutego (tel. wł.). Dokąd uda się Papież, gdy po raz pierwszy opuści pałac watykański? — oto pytanie, które zadają sobie teraz wszyscy w Rzymie. W kołach zbliżonych do Watykanu dowodzą, że Pius XI. uda się przedewszystkiem do kościoła św. Jana Lateraneńskiego, aby go niejako oficjalnie objąć w posiadanie. Wydarzenia tego nie należy się jednak zbyt prędko spodziewać, najprawdopodobniej bowiem dopiero podczas Wielkiejnocy Papież opuści po raz pierwszy pałac watykański.

LINJA TELEFONICZNA PARYŻ-WARSZAWA.

Paryż, 15 lutego. (PAT). W dniu dzisiejszym odbyła się inauguracja linji telefonicznej, łączącej Paryż z Warszawą, której długość wynosi około 1.700 km. Próbna rozmowa wypadła doskonale.

ZATWIERDZENIE NAGRODY MUZYCZNEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 lutego. Minister W. R. i O. P. zatwierdził uchwałę sądu konkursowego w sprawie przyznania Karolowi Szymanowskiemu nagrody muzycznej Ministerstwa Oświaty na r. 1929.

S. W.

O Najpiękniejszą.

Cała prasa europejska pełną jest od szeregu dni wiadomości o wielkim konkursie piękności kobiecej, który odbywał się w Paryżu.

Kto zostanie „królową Europy“: czy Miss France, czy Miss Rumanie, Miss Hungaria, Miss Polonia, czy jaka inna nowożytna Wenus?

Wiemy już, jaki jest wynik ostateczny. Małe, ściśnięte politycznie Węgry wzięły przynajmniej berło pierwszeństwa w dziedzinie piękności kobiecej, Miss Hungaria, panna Elżbieta Simon, okrzyknięta została przez jury „Miss Europą“.

A potem bale, przyjęcia, przedstawianie Prezydentowi Francji, wyjazd na Riwjerę, i te krocie podarunków kosztownych, składanych przez wielbicieli i wielbicielki królowej Europy i innym narodowym „Missom“. Wywiady z pięknościami, triumfalne powroty na łono ojczyzny itd. W Polsce najpopularniejszą osobą jest dzisiaj stanowczo panna Władysława Kostakówna.

Ciekawe uwagi na temat paryskiego konkursu piękności pomieszcza ostatnio w wileńskim „Słowie“ znany literat i świetny feljetonista polski, p. Czesław Jankowski. Uwagi są nie tyle złośliwe, ile pełne szczerego protestu i niekłamanej goryczy. Nie myślcie jednak, że idzie tu o „klęskę“ Polski, o pnę Kostakówną. Broń Boże!

Autor jest zasadniczym przeciwnikiem konkursu. Piękność kobiecą uważa za coś takiego, co nie nadaje się do wystaw publicznych, do targów do wyścigów i rekordów amerykańskich. „Piękność kobieca“ — pisze — „jest osobistą własnością kobiety, cząstką jej samej, bynajmniej nie wyłącznie „zewnętrzną“; należy także do jej wnętrza, do jej „forum internum“, narówni np. z uczuciami najbardziej intymnemi, od których wara obcemu, a nieraz nawet bardzo bliskiemu człowiekowi“. „Piękność kobiety, to jakby jej szósty zmysł“, prześcigający często swym wpływem to, co kobieta powie lub co uczyni. „Podpatrywać tajemnic piękności kobiecej — nie wypada. Nie jest to rzeczą ani wdzięczną, ani świadczącą o kulturze. Piękna kobieta, mająca poczucie własnej godności, zmarszczy na to brwi i wzdrygnie się opornie. Piękność kobiety ma swój charakter *mimozy*, odruchową, instynktowną, wrodzoną mimozowatość, której nie trzeba zacierać i niweczyć, tak jak brzoskwini nie można ocierać serwetą“.

„Zabawą zaś już *najbardziej chamską* jest wystawianie pięknych kobiet na widok publiczny i urządzanie podczas takiej wystawy konkursu sportowego“ — konkluduje autor.

Znakomity pisarz ma niewątpliwie rację. Stoi on na tradycyjnem, przez całe wieki duchowej kultury europejskiej ustalonem, stanowisku, że piękność kobieca winna być otaczana pewnym delikatnym kultem i że nie należy czynić z niej eksponatu wystawowego i rozrywki dla tłumów.

Konkursy piękności, na taką skalę, jak obecny paryski, są obce duchowi europejskiemu. Wymyśliła je Ameryka, na wszystko patrząca ze stanowiska rekordu! Urządziła już takie konkursy w Galwestone w r. 1927 i 1928; przybyły na nie także rywalki z Europy, wysłane na własną rękę przez różne narody. „Miss America“ odniosła tu jednak zwycięstwo nad wszystkiemi; wzięła iście amerykański rekord... także w piękności.

Nowy konkurs w Galwestone zapowiedziano na rok 1929 i zaproszono nań Wenery wszystkich narodów. Teraz już i Europa opanowana została chęcią walki, szałem rekordu. Postanowiono rozpocząć akcję zbiorową, powybierać zewsząd narodowe piękności, zwieźć je do stolicy Europy, Paryża, a potem: niech głosują znawcy, i artyści, i wielbiciele ciała kobiecego, i szerokie tłumy: która najpiękniejsza? Taka kwintessencja piękności starej Europy, taka „Miss Europa“ (bo i nazwę wzięto z Ameryki) niech jedzie do Galwestone i stanie tam oko w oko z niezwyciężoną „Miss America“! A może przecież... Może stara Europa odniesie jednak jakieś zwycięstwo nad wszechwładną drugą Półkulą?...

Wystawa piękności! rewja piękności ciała kobiecego! Rozentuzjazmowane tłumy wołają: panem et circenses! Leje się szampan — płyną kosztowne podarunki i propozycje pierwszych firm kinematograficznych...

Sprawa już załatwiona. Wybrano Węgierkę. W drodze wyjątkowego przywileju będzie mogła jeszcze stanąć do konkursu w Galwestone Miss France, pna Germaine Labord.

Teraz zgłaszają się znów Żydzi. Dlaczego ich zupełnie pominięto, przecież i oni są potężnym w Europie narodem. Domagają się wybrania „Miss Judaea“. Warszawski „Nasz Przegląd“ agituje gorąco od kilku dni za tą sprawą i żąda, aby piękność żydowska wybrana była z pośród „polskich Żydówek“. Niech ona będzie przedstawicielką narodu Racheli i Sulamit. W numerze „Naszego Przeglądu“ z 5-go bm. ogłoszono już nawet warunki konkursu, a Żydzi mają nadzieję, że ich wybranka zostanie *extra statum* dopuszczona przez Amerykę do wyścigu piękności w Galwestone. Sprawa „Miss Europy“ zaczyna się więc komplikować.

I jeszcze jedną trafną uwagę czyni w swym feljetonie Czesław Jankowski.

Co właściwie reprezentują „najpiękniejsze kobiety“, zgromadzone w tej chwili w Paryżu? Chyba nie piękności „państwowe“, bo takich niema. A więc piękności narodowe, a więc najczystsze i najpiękniejsze typy kobiet danych narodów? Tak się mówi. Ale jest to w rzeczywistości nieprawda! Przecież — twierdzi autor — ani p. Kostakówna, chociaż bardzo piękna — nie jest typem urody polskiej (za całkiem inną „główkę polską“ dostał niegdyś Gerson pierwszą nagrodę!), ani „Miss Europa“, Węgierka, p. Simon, nie ma w sobie nic z typu węgierskiego, bo jest bladą, delikatną blondynką, pełną gracji i wiotkości, a nie temperamentu i życia. I tak samo ma się sprawa z innemi.

Cóż więc miano na oku, wybierając te piękności „narodowe“? Nic innego, jak tylko samo „piękno kobiece pierwszej klasy“, pozbawione wszelkich innych specjalnych znamion.

Idzie więc gra o piękno kobiecego ciała, idzie jakiś wyścig „sportowy“ a niesamowity o najbardziej „okazową“ kobietę.

Rozentuzjazmowani są nim mężczyźni, a kobiety dzisiejsze, nigdy niesyte rozgłosu swej urody, poruszają się w tem wszystkiem, jak zahipnotyzowane.

Ale czy ta cała „wystawa“ jest czemś zdrowem i rozumnem, odpowiadającem godności kobiety i człowieka, a przedewszystkiem starej hellenisko-rzymskiej i chrześcijańsko - romańskiej kulturze Europy — to już inna sprawa....

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 16 lutego 1929.

P. Kurator Okręgu Szkolnego Lwowskiego rozporządzeniem z 13 lutego 1929 r. Nr. 252 z 1929 r. przeniósł z dniem 1 lutego 1929 r. p. Teodora R u p p a, nauczyciela Gimnazjum państwowego w Buczaczu do I. Gimnazjum państwowego w Stryju.

KRONIKA

LUTY	KALENDARZ
16	Rz.-kat. Julianny p.
SOBOTA	Gr.-kat. Symeona
	Wschód słońca g 6 m 51
	Zachód „ „ 16 „ 50
	Długość dnia g 9 m 58

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Sobota 16 lutego 1929 o godz. 3 „Marja Stuart" przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota 16 lutego 1929 o godz. 7.30 „Borys Godunów".

Niedziela 17 lutego 1929 o godz. 3-ej „Marja Stuart".

Niedziela 17 lutego 1929 o godz. 7.30 „Jedna jedyna noc" operetka.

Poniedziałek 18 lutego o godz. 7.30 „Borys Godunów".

Miejskie teatry Lwowskie. Dziś wieczorem występuje Teatr Wielki z premjerą słynnego dramatu muzycznego Mussorgskiego „Borys Godunów" który opracował zespół naszej opery pod kierownictwem znakomitego reżysera Uluchanowa i kapelmistrza Leszczyńskiego. W tytułowej partji usłyszymy cieszącego się ogólną sympatją artystę śpiewaka p. Płońskiego. Dyrekcja dała temu pięknemu dziełu muzycznemu okazałą przepiękną, nową oprawę sceniczną tak pod względem dekoracyjnym jak i kostjumowym.

W Małym Teatrze ukaże się dziś po raz pierwszy pełna werwy scenicznej, nieskończenie dowcipna komedja A. Słonimskiego „Murzyn warszawski" ciesząca się w Warszawie rekordowem powodzeniem. Humor i satyra panują w tej komedji, mając świetnego swego przedstawiciela w reżyserze Rasińskim odtwarzającym główną rolę męską. Wyborna ta komedja grana będzie kilka dni z rzędu.

Dyrekcja Teatru Miejskiego podaje do wiadomości że wszystkie miejsca redakcyjne i urzędowe w Teatrze Małym, jakie były wyznaczone za poprzedniej dyrekcji — pozostają te same. Ponadto zawiadamia, że wobec uzyskanej ilości opału obydwa Teatry zostały zabezpieczone od zimna.

TEATR MAŁY.

Sobota 16 lutego o godz. 7.30 „Murzyn Warszawski".

Niedziela 17 lutego 1929 o godz. 7.30 „Murzyn Warszawski".

Poniedziałek 18 lutego o godz. 7.30 „Murzyn Warszawski".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Tajny kurjer".
CHIMERA: „Robert i Bertrand".
CASINO: „Nieboraczek".
COLOSSEUM: „Dramat w Moulin Rouge".
FATAMORGANA: „Kobiety na śliskiej drodze".
GRAŻYNA: „Człowiek z biczem".
KOPERNIK: „Carewicz".
LEW: „Romans Panny Opolskiej".
LUNA: „Karkołomny pościg".
MARYSIEŃKA: „Carewicz".
OAZA: „Błękitne noce".
PALACE: „Grobowiec wielkiej miłości".
PAN: „Człowiek z autem".
PASAŻ: Harry Peel „Panika".
PROMIEŃ: „Noc miłości".
UCIECHA: „Casanova".

W Biurze Orbis, Szpitalna 1, są do odebrania zostawione dokumenty, wraz z portfelem, na nazwisko: Maks Citron, Putiatycze, p. Rohatyn.

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzeduszyckich l. 1, I p.). W niedzielę, t. j. dnia 17 lutego br. o godzinie 11 przedpołudniem w salach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych nastąpi uroczyste otwarcie Wystawy Dzieł Sztuki grupy Artystów wielkopolskich „Plastyka". Są to artyści-malarze: Bocheński, Dołżycki, Dziurzyńska-Rosińska, Elster, Hanytkiewicz, Jackowski, Krzyżański, Lam, Mroziński, Wołkowski, Wroniecki, a nadto z grupy lwowskiej: Kossak Karol. Wystawa otwartą jest codziennie od godz 10 do 15 pop.

Walne Zgromadzenie Izby adwokatów lwowskich odbędzie się dzisiaj w wielkiej sali rozpraw sądu okręgowego karnego. Na porządku dziennym znajdują się przedewszystkiem wybory nowego wydziału, Rady dyscyplinarnej, egzaminatorów oraz szeregu komisji Izby.

Fizykat miejski przeprowadził się do dawnego lokalu pl. Dąbrowskiego l. 3.

Prof. Twardowski doktorem „honoris causa" Uniw. warszawskiego. 14 bm. odbyła się uroczystość mająca uzupełnić święto 25-lecia Polskiego Tow. Filozoficznego we Lwowie, we wtorkowem bowiem zebraniu nie mógł wziąć udziału prof. Kotarbiński z Warszawy, który skutkiem opóźnienia się pociągu przybył już po uroczystości. Wobec zebranych członków Tow. i gości przemówił prof. Kotarbiński. Podkreśliwszy zasługi długoletniego prezesa i założyciela Towarzystwa, wręczył mu imieniem Wydziału humanistycznego Uniw. warszawskiego dyplom doktora „honoris causa". Po przemówieniach prorektora Gerstmana i prof. Kleinera zabrał głos prezes prof. Twardowski, zaznaczając, że we wszystkich jego pracach wspierali go jak najdzielniej jego uczniowie. Z ko lei prof. Kotarbiński wygłosił odczyt p. t. „Analiza materjalizmu".

Pogrzeb ś. p. Albina Żychiewicza — jak już donosiliśmy — odbył się przy tłumnym udziale kolegów i znajomych, których sympatję i szacunek zdobył Zmarły niepodzielnie. Nad trumną młodego, a tak zasłużonego pracownika i działacza społecznego przemówił na cmentarzu Łyczakowskim imieniem redakcji „Dziennika Lwowskiego" red. dr. Górka, imieniem kolegów i przyjaciół politycznych — dr. Kazimierz Zakrzewski.

Uznanie dla straży ogniowej. Jak wiadomo w ostatnich dniach kroniki notowały po kilka pożarów dziennie, przyczem prasa podnosiła z uznaniem dzielność naszych strażaków, którzy z narażeniem zdrowia i życia śpieszyli do ognia. Zarząd miasta uznając te ofiarne usługi strażaków miejskich prócz pisemnego uznania polecił wyasygnować pewną kwotę na nagrody strażakom, którzy przy ostatnich pożarach szczególnie się odznaczyli. Zarządzenie to zarządu miasta spotka się zapewne z uznaniem szerokiej publiczności.

Mrozy a wodociągi. W czasie ostatnich wielkich mrozów stwierdziła dyrekcja miej. zakładów wodociągowych zamarznięcie odgałęzień od głównego wodociągu do realności i instalacji wewnątrz domów w dwustu czterech realnościach, co stanowi 3 procinstalacji wodociągowych realnościowych we Lwowie. We wszystkich domach właściciele ich przystąpili natychmiast do odmrożenia urządzeń doprowadzając prawie wszędzie do stanu używalności. W kilku jednak wypadkach niesumienni zarządcy domów pozostawili mieszkańców bez wody, nie troszcząc się zupełnie o odmrożenie wodociągów. Wobec tego Komisarz Rządu p. o. prezydenta miasta Dr. Nadolski polecił, by Dyrekcja wodociągów przez swe organa, względnie przy pomocy instalatorów prywatnych przy interwencji komisarjatów dzielnicowych spowodowała umożliwienie mieszkańcom tych realności korzystania z wodociągów domowych. Roboty mają być wykonane na rachunek właścicieli domów a koszty będą ściągane ewentualnie w drodze egzekucji.

Pożary. Straż pożarna wezwana została wczoraj do drukarni „Sztuka" przy pl. Strzeleckim l. 2, gdzie wybuchł ogień. Interwenjowała ponadto za rogatką Żółkiewską gasząc szmaty, które w sklepie Antoniny Moszczak zajęły się od pozostawionego wiaderka z żarzącem się węglem.

Usiłowane samobójstwo. Pogotowie ratunkowe wezwano wczoraj na ul. Krasickich l. 20, gdzie usiłowała otruć się lysolem żona kupca N. W. Po udzieleniu jej pierwszej pomocy, zostawiono desperatkę opiece domowej. Powodem rozpaczliwego kroku był rozstrój nerwowy na tle zajścia rodzinnego.

STOŁECZNA

Gość amerykański. Wczoraj przybył do stolicy gubernator miasta Milwaukue w Stanach Zjednoczonych p. Hoan, powitany na dworcu przez delegata Izby polsko- amerykańskiej p. Pankiewicza i przedstawiciela magistratu warszawskiego p. Szarmacha. P. Hoan przybył do Polski celem zwiedzenia kraju i zapoznania się ze stosunkami. Należy zaznaczyć, że w Milwaukue znajduje się znaczny odsetek Polaków.

ZAGRANICZNA

D r e z n o. Nowy rodzaj wozów tramwajowych. Puszczono tu w ruch nowy rodzaj wozów tramwajowych, bardzo podobnych do typu wagonów, kursujących w dalekobieżnych pociągach luksusowych w Niemczech, t. zw. pociągach D. Wozy są tak między sobą połączone, że można przechodzić z jednego do drugiego podczas ruchu kolejki miejskiej, złożonej zazwyczaj z trzech do czterech wagonów. Na każdym przystanku głośniki, dla wygody publiczności, wywołują nazwy ulic.

Obywatelski komitet doraźnej pomocy dla ofiar surowej zimy w Województwie lwowskiem.

Z inicjatywy reprezentantów politycznych B. B. W. R. sen. St. Zakrzewskiego, posłanki Jaworskiej i posła Strońskiego, przy współudziale p. Wojew. Gołuchowskiego odbyło się w dniu wczorajszym zebranie konstytuujące »Obywatelskiego Komitetu Doraźnej Pomocy dla ofriar surowej zimy na Województwo Lwowskie«.

W obradach wzięli udział p. Wojewoda Gołuchowski, sen. Zakrzewski, posłanka Jaworska, poseł Kosydarski, poseł Stroński, p. Bogdanowiczowa, prof. ks. Szydelski, prof. dr. Allerhand, naczelnik Rogowski, radca Grocholski, prez. Litwinowicz, inż. Opolski, inż. Żerebecki, inż. Kolbuszewski, dr. Górka. Ponieważ zebranie zwołane zostało z dnia na dzień cały szereg osób branych przy pierwszych pomysłach organizacyjnych pod uwagę i zaproszonych, ze względów rozmaitych nie mógł przybyć na zebranie. Praca ich jednak przewidziana jest w miarę możności porozumienia się przy najbliższem pełnem zebraniu komitetu organizacyjnego.

Po zagajeniu przez p. Wojewodę wybrano prezydjum w następującym składzie: prezes prof. Zakrzewski, wiceprezesi prof. Allerhand i posłanka Jaworska, skarbnik ks. Szydelski sekretarz inż. Żerebecki,

Dr. Górka wygłosił krótki referat, kładąc nacisk na szybkość akcji, stan ludności najbiedniejszej, konieczność zdobycia poważnych funduszów zwłaszcza od poszczególnych instytucji i organizacji oraz bezpośredniość natychmiastowej pomocy, podkreślając, że akcja ta musi mieć inny charakter od zwykłych działań komitetów humanitarnych. W dyskusji poseł Kosydarski postawił wniosek natychmiastowego zakupu 50 wagonów węgla i rozdania najbiedniejszej ludności, przedstawiając szczegóły realizacji wniosku. Poseł Stroński zapewnił o interwencji posłów Ziemi Czerwieńskiej, celem zdobycia funduszów u władz, przy konieczności akcji obywatelskiej. Prof. Allerhand przedstawił zakres prac wykonywanych przez społeczeństwo żydowskie i wyraził gotowość współpracy. Ks. Szydelski podkreślił apolityczny charakter komitetu, który ma skupić wszystkie warstwy społeczne i uwzględnić wszystkich. W tej myśli uchwalono porozumieć się z P. P. S. i ze sferami ukraińskiemi. Na wniosek posła Strońskiego zakooptowano na członków prezydjum Magistratu w osobach komisarza Nadolskiego i p. Frankowskiego oraz reprezentantów Rusinów w osobach p. Baczyńskiego i Lipeckiego. Uchwalono wniosek posłanki Jaworskiej na wysłanie deputacji do Warszawy celem interwencji u władz centralnych. Uchwalono zwrócić się w odezwie do najszerszych rzesz społeczeństwa o składanie datków w naturze i pieniężnych. Na wniosek inż. Kolbuszewskiego ustalono rodzaj współpracy z gminą. W myśl wywodów p. Rogowskiego postanowiono pobudzić do podobnej akcji miasta prowincjonalne.

Prace komitetu rozdzielono na trzy sekcje, mianowicie: 1. sekcja finansowa dr. Uhma, ks. Szydelski, 2. sekcja rozdzielcza ks. Szydelski, p. Bogdanowiczowa, radca Grocholski, 3. sekcja propagandowa dr. Górka, dr. Mejbaum, red. Laskownicki (o ile zdrowie pozwoli mu pracować). W każdej sekcji przewidziana jest współpraca całego szeregu obywateli naszego miasta, która zostanie podana do wiadomości po porozumieniu się.

Komitet rozpoczął natychmiast działalność. Urzęduje w Magistracie drzwi Nr. 27, gdzie należy składać: a) datki w naturze, b) prośby o zapomogi. Datki pieniężne prosi się składać do Miejskiej Kasy Oszczędności na rachunek komitetu.

Komitet wzywa miasta prowincjonalne do natychmiastowego zorganizowania analogicznych komitetów miejscowych z pełną autonomją, z tem, by jedynie w sprawach organizacyjnych względnie interwencji u władz centralnych zwracały się do wyżej wymienionego komitetu lwowskiego.

Obecni zainicjowali z miejsca doraźną zbiórkę wśród siebie, która przyniosła 2.200 zł. Ofiarowali: Wojewoda Gołuchowski 500 zł., Dom Narodny 1.000 zł., po 100 zł.: prof. Zakrzewski, komisarz Nadolski, prez. Litwinowicz, inż. Kolbuszewski, po 50 zł.: poseł dr. Stroński, ks. Szydelski, prof. Allerhand, naczelnik Rogowski, inż. Opolski, dr. Górka, po 20 zł.: posłanka Jaworska, inż. Żerebecki, 10 zł. p. Bogdanowiczowa. Dalsze składki i zgłoszenia napływają.

To i owo.

O szkołę pilotów.

O ważności lotnictwa w mocarstwowem znaczeniu Państwa spisano już tomy całe. Nasi sąsiedzi ze wschodu i z zachodu rozbudowują lotnictwo w przyśpieszonem tempie, wysilając się na to, by zająć ono dominujące stanowisko w ewentualnej obronie czy nawet ataku.

Polska na tem polu nie może pozostać na szarym końcu. Państwo ze swej strony czyni bardzo wiele, by jednak sprawa na właściwe wkroczyła tory, musi je poprzeć wydatnie całe społeczeństwo.

Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej pracuje od lat nad spopularyzowaniem zadań i celów lotnictwa w szerokich kołach ludności. Pewne postępy są już widoczne, wszystko to jednak jeszcze za mało. Każdy obywatel Rzeczypospo. winien wreszcie zrozumieć, czem jest dla Państwa lotnictwo i jaki obowiązek ciąży na nim.

Jednym z etapów w rozwoju naszych sił lotniczych jest budowa Cywilnej Szkoły Pilotów L. O. P. P. w Radomiu. To nie sprawa lokalna, interesująca jedynie najbliższą okolicę; o ważności takiej placówki szkolnej dla Polski winno być pouczone całe społeczeństwo, a któż jest w podobnych wypadkach lepszym pośrednikiem i informatorem od prasy krajowej. Niechaj więc ona dzwoni na alarm, niechaj apeluje, a skutek będzie niezawodny.

W tej myśli i my wystosowujemy gorące wezwanie: Pamiętajcie o Cywilnej Szkole Pilotów L. O. P. P. w Radomiu! (r.)

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

Kurs dokształcający dla lekarzy. Kurs dokształcający dla lekarzy przy Wydziale lekarskim U. W. odbędzie się w marcu b. r. od dnia 14 do 23 włącznie. Kandydaci na kurs otrzymają kartę uczestnictwa, uprawniającą do korzystania z wykładów, zajęć praktycznych oraz do zniżki kolejowej w drodze powrotnej. Uczestnikom kursu, przybywającym z prowincji, na życzenie będą udzielane pomieszczenia na czas trwania kursu. Zgłoszenia na kurs do dnia 1 marca kierować do II Kliniki Chorób Wewnętrznych na ręce asystenta dra Stanisława Hroma, Warszawa, Nowogrodzka 59.

Nagroda muzyczna Min. W. R. i O. P. Minister W. R. i O. P. zgodnie z wnioskiem jury przyznał na rok 1929 nagrodę muzyczną Ministerstwa W. R. i O. P. p. Karolowi Szymanowskiemu za koncert skrzypcowy.

Wręczenie nagrody odbędzie się w dniu 22 lutego jako dniu urodzin Fryderyka Chopina.

SPRAWOZDANIA I RECENZJE.

Józef Watra-Przewłocki: »Szukanie Boga«. Opowieść dnia wczorajszego. Wielkopolska Księgarnia Nakładowa Karola Rzepeckiego w Poznaniu.

Największą zaletę tej książki stanowi szlachetna tendencja i poruszenie zawsze ważnego problemu duszy ludzkiej. Autor sam podkreśla w przedmowie i zwraca uwagę czytelnika na podjęte zagadnienie, wypowiedziane już w tytule powieści. Bohater, młody inżynier, w ciężkiej walce o byt, zatracił wiarę w Boga i ufny w swój własny rozum tudzież silną wolę, wraca z Ameryki do swej wsi ojczystej, gdzie pod wpływem zacnego proboszcza oraz młodej narzeczonej, nauczycielki, odnajduje w sobie dawną wiarę i wróciwszy na łono ojczyzny, a także i kościoła, pracuje dla dobra rodaków, teraz dopiero pełen szczęścia i spokoju. Całość wypada niestety dosyć blado wskutek niedostatecznego pogłębienia stanu psychicznego. Typy ludzkie występują dosyć banalnie, bo autor nie potrafił w nie tchnąć życia; wielka przemiana, która się dokonuje w duszy bohatera, nie ma dość uzasadnienia i przeprowadzona została w sposób nieco prymitywny. Rzecz napisana jest gładko, styl poprawny i swobodny, należy więc żywić nadzieję, że w dwóch dalszych częściach zapowiedzianych przez autora, zdobędzie się p. Przewłocki na szczersze i silniejsze akcenty, które blade postacie bohaterów zabarwią rumieńcem życia.

Nit.

Prof. dr. Aleksander Dąbrowski: Praktische Grammatik der deutschen Sprache. Zweite Auflage. Lwów. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich 1928.

O użyteczności gramatyki prof. Dąbrowskiego świadczy już choćby to, że w stosunkowo dość krótkim czasie pierwsze jej wydanie zostało wyczerpane. Drugie jej wydanie, które się właśnie ukazało, jest zmienione, względnie uzupełnione, tak że naukę języka z tego podręcznika czyni jeszcze łatwiejszą i ściśle dostosowaną do programu szkolnego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Szczególnie zaś podnieść należy wartość dodanych do nowego wydania ćwiczeń, mających na celu ułatwienie biegłości językowej i nabywanie większej pewności we władaniu nim. Metoda prof. Dąbrowskiego jest przejrzysta. Jaknajmniej stara się on operować suchemi regułami gramatycznemi, wprowadzając uczącego się prostemi zdaniami w tajniki gramatyki. Czyni to naukę zajmującą a temsamem i mniej uciążliwą. Oprócz ćwiczeń, których jest 130 wprowadził prof. Dąbrowski do nowej gramatyki część IV obejmującą: Wortbildung, (tworzenie słowa), Wortbedeutung (znaczenie słów), Lehn-u. Fremdwörter (wyrazy przyswojone i obce). Wreszcie zaopatrzona jest książka w słowniczek, umożliwiający korzystanie z gramatyki także tym, którzy z językiem niemieckim mało są obeznani. Książka, aczkolwiek pisana jest w języku niemieckim, wielkie usługi może oddać uczniom na wyższym stopniu nauki, szczególnie zaś autodydaktom, którzy, posiadając już pewną biegłość językową, przez studjum tej gramatyki wiadomości swoje jeszcze bardziej mogą pogłębić.

H. S.

Ustawodawstwo Polskie z lat 1917 1918. Tom III. Wydawnictwo nieurzędowe Ministerstwa Sprawiedliwości. Temi dniami ukazał się trzeci tom tego poważnego wydawnictwa, o którego znaczeniu mieliśmy sposobność obszernie napisać w roku ubiegłym z okazji pojawienia się tomu pierwszego. Tom III. obejmuje wszelkie akty prawodawcze, umieszczone w Dzienniku Ustaw z r. 1922. Tak ten tom, jak i poprzednie stanowią niezwykłe udogodnienie dla każdego, interesującego się poszczególnemi przepisami prawnemi. Odpadają bowiem liczne wątpliwości, czy pewna ustawa lub rozporządzenie obowiązuje jeszcze czy też nie — jak to bywa przy używaniu oryginalnego Dziennika Ustaw, lecz przy każdym wygasłym przepisie podano wyraźnie, od kiedy utracił moc obowiązującą wogóle czy częściowo, względnie jakim uległ w ciągu następnych lat zmianom. Na dodatnią wzmiankę zasługuje umieszczony w tym tomie suplement do tomu I. i II. uwzględniający zmiany w treści tomu I. i II., jakie zaszły po wyjściu tych tomów z druku. Byłoby jednak wskazanem, aby suplementy w tomach następnych drukowano jednostronnie, celem umożliwienia wklejenia odnośnych sprostowań w dotyczących miejscach wydawnictwa.

A. L.

Tygodniowa Bibljografja Regjonalna
z Województw lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego i wołyńskiego
opracowana przez Bibljotekę Uniwersytecką we Lwowie

na podstawie wpływów za czas od 8 do 15 lutego 1929 r.

Chłędowski Kazimierz: Królowa Bona. Obrazy czasu i ludzi. Wyd. 2-gie. Lwów 1929. Wyd. Zakł. Nar. im. Ossolińskich. (Druk. W L. Anczyca i Ski). 8⁰, str. 210, 1 nlb.

Constitutiones Congregationis Poloniae Ancillarum Immaculatae Conceptionis B. Virginis Mariae Cuius domus matrix in Pleszew archid. posnaniensis. Miejsce Piastowe 1929. Ex officina typ. Societatis S. Michaelis Arch. 8⁰, str. 101, 3 nlb.

Dorgeles Roland: Krzyże drewniane. Przeł. Zofja Iwanowicz. T. I., 8⁰, str. 1-189. T. II., 8⁰, str. 193-403. Lwów 1929. „Dobra Książka" (Druk. A. Goldmanna). (Bibljoteka „Przygoda" T. 3, 4).

Jubileusz, Pięćdziesięcioletni Towarzystwa Lekarskiego Lwowskiego [1877—1927]. Lwów 1928. Nakł. Tow. Lekarskiego Lwowskiego. Z druk. i litogr. Piller-Neumanna we Lwowie. 8], str. 86.

Kremer Stanisław: Projekt nowej ustawy o obrocie cukrem. I. Uzasadnienie. II. Postanowienia. Lwów 1929. Druk. Zakł. Nar. im. Ossolińskich. 8⁰, str. 24.

Nabożeństwo ku czci Świętej Teresy od Dzieciątka Jezus. Zabrał i ułożył Tadeusz Birecki. Miejsce Piastowe 1929. Wydawnictwo Książnicy Michalineum. 8⁰, str. 63, 1 nlb.

Obrady Zgromadzenia obywatelskiego odbytego w dniu 30 grudnia 1928, staraniem zjednoczenia stanu średniego, oraz mieszczańskiego Towarzystwa Strzeleckego w sali tegoż Tow. we Lwowie. — Lwów 1929. Z druk. i litogr. Piller-Neumanna. 8⁰, str. 42.

(Rocznica) w 66 rocznicę powstania styczniowego [1863—1929]. Lwów 1929. Polskie Tow. Opieki nad grobami Bohaterów. Druk. „Sztuka". 8⁰, str. 16.

Sierakowski Kazimierz: Zarys monograficzny powiatu horochowskiego, w opracowaniu. Łuck 1929. Druk. Państwowa. 8⁰, str. 24.

Statut Mieszczańskiego Towarzystwa Strzeleckiego król. stoł. miasta Lwowa. Lwów 1928. Z drukarni Piller-Neumanna. 8⁰, str. 21.

Straszewski Feliks: Trójmian kwadratowy i dyskusja zagadnień drugiego stopnia dla klas wyższych szkół średnich. Wyd. 3-cie. Lwów-Warszawa 1929. Książnica-Atlas. 8⁰, str. 150.

Żukiewicz Konstanty; Marja O.: Niewolnik Marji bł. Ludwik Marja Grignon de Montfort [1673-1718] Miejsce Piastowe 1929. Wyd. Książnicy Michalineum. Tłocznia Michalineum. 8⁰, str. 58.

Kos. T.: Iwan Neczuj-Łewyćkyj Kajdaszewa sinnja. [Wstup i zmist]. Napysaw ...... Lwiw -Ternopil 1929. Nakł. Ukraińskoji Knyharni i Antykwar. Druk. A. Sałewycza i Syna w Ternopoli 8⁰, str. 22, 1 nlb. (Literaturnokrytyczna bibljoteka, cz II.).

Kosowśkyj Jakiw: Zaklatyj jar. Drama na 4 diji, w 5 widsłonach. Lwiw-Ternopil 1929 Nakł. Wyd.wa „Podilska Teatralna Biblioteka" Druk. A. Sałewycza i Syna, 8⁰, str. 32.

Szuchewycz Stefan dr.: Spomyny z ukraińskoji-hałyćkoji armji (1918-1920). Czastyna I. Lwiw 1929. Wydaw. Kooperatyw. „Czerwona Kałyna", (Druk. A. Goldmana), 8⁰, str. 176.

ANDRÉ CHARPENTIER. 11)

Strzeż się.

Widząc smutek dziewczyny, dodał szybko:

— Wiem, że na to jeszcze za wcześnie, że ból twój jest jeszcze świeży, ale czas goi najgorsze rany, a ja ze swej strony chcę zrobić wszystko, by pomóc ci zwalczyć smutek. W tym celu nawet wezwałem cię do siebie, aby pomówić z tobą na ten temat.

Eljana spojrzała na wuja ze zdziwieniem i nieufnością.

— Tak kochanie, chcę pomówić z tobą o twej przyszłości. Wiesz, jak cię kocham, jak żywo mnie twój los obchodzi. Jeżeli nawet czasem okazałem się surowym w stosunku do ciebie, nie wątpisz, że robiłem to jedynie dla twojego dobra.

W myśli Eljana zaczęła się zastanawiać nad słowami wuja, podejrzewając jakiś podstęp. Niezrażony jej milczeniem, bankier ciągnął dalej:

— Bardzo źle robisz, moje dziecko, szukając wciąż samotności. Od rana do nocy przebywasz sama ze swojemi myślami, sama ze swem cierpieniem. Czas już, żebyś się otrząsnęła z tego stanu i pomyślała trochę o tem, że życie musi iść swoim torem. Pewnego dnia wyjdziesz przecież zamąż, za jakiegoś człowieka, który będzie ciebie wart...

Łagodząc ponure spojrzenie, westchnął.

— Ach, Eljano, gdybyś tylko chciała...

Zrozumiała grę opiekuna. Serdeczność, jaką zaczął ją otaczać od pewnego czasu, już dawniej wzbudziła w niej podejrzenia; dziś podejrzenia te stały się pewnością.

Hardo odrzuciwszy w tył głowę, spojrzała jasnym wzrokiem na bankiera:

— Dziękuję ci bardzo, drogi wuju, za twą serdeczność, ale projekt twój jest niewykonalny.

Zambarow wstał. Gniew, purpurową łuną oblał mu policzki.

— Czy mam to uważać za kategoryczną odmowę?

— Tak jest — odpowiedziała spokojnie.

Zambarow zaczął nerwowo przechadzać się po pokoju, założywszy ręce wtył. Na jego twarzy malowała się złość. Zatrzymawszy się przed Eljaną, zapytał:

— Więc to jest twoje ostatnie słowo?

Potakując skinęła głową.

— Źle robisz! Bardzo źle! A w dodatku niczego tem nie osiągniesz. Dawałem sobie radę w trudniejszych sprawach — wyrzekł już z groźbą w głosie, podchodząc do niej.

— Postąpisz tak, jak ci każę — krzyknął wreszcie — w przeciwnym razie sama będziesz żałowała swego uporu.

Uśmiechnął się ironicznie, zaczął drwić:

— Panienka rozpacza po narzeczonym — kryminaliście i dla niego odrzuca uczciwych ludzi... Otóż dosyć już tego! Jestem panem w tym domu i wszystko musi być tak, jak ja każę. Wiesz, że majątek twój jest w mojem ręku; jeśli zechcę, nie dostaniesz ani grosza, a potrafię postarać się i o to, abyś po dojściu do pełnoletności nie miała także pociechy z twojej wielkiej fortuny. Mam sposoby na to, aby cię zrujnować doszczętnie. Ostatni raz pytam: czy zgadzasz się być moją żoną?!

Eljanę opuściły siły. Łzy gorące spłynęły po jej pobladłej twarzyczce; była samotna, nie miał jej kto bronić przed nędznikiem.

Oślepiony złością, bankier podniósł pięść nad głową dziewczyny.

W tejże chwili lustrzana szyba okna pękła z trzaskiem na drobne kawałki. Zambarow opuścił rękę i odskoczył ze strachem. Na dywanie, wśród szczątków szkła, leżał u jego stóp duży kamień, starannie owinięty w duży papier. Ochłonąwszy z wrażenia, bankier po chwili wahania schylił się i podniósł kamień, rzucony tajemniczą ręką. Rozwinąwszy go, zobaczył wypisane na papierze głoskami czerwonemi, jak krew, dwa słowa: »STRZEŻ SIĘ!«

VI.

ARLEKIN W CZARNEJ MASCE.

Jacek Laranchard, a raczej Wiktor Dupont, dzięki subsydjum wypłacanym mu przez bankiera, prowadził życie wygodne, odpowiadające doskonale jego temperamentowi. Żył szeroko, nie licząc się z wydatkami, namiętnie oddając się grze w karty i przegrywając w klubie znaczne sumy. W chwilach, gdy w portfelu zostawała jedynie podszewka, jechał do Zambarowa, który mu znów napełniał kieszenie.

Tego ranka, ubierając się Laranchard spostrzegł, że nie posiada już ani jednego banknotu. Stawki nieszczęśliwie podwajane ubiegłej nocy, doszczętnie opróżniły mu kieszenie. Nie przejmując się tem zbytnio, mruknął:

— Ba, to mi da sposobność zobaczenia znów tego poczciwego bankiera. Ale, że mi karta nie szła, to fakt...

W kwadrans później wierny Fabjan wprowadzał go do gabinetu Zambarowa.

Na widok gościa, bankier nie mógł powstrzymać odruchu niezadowolenia.

— Bój się Boga! Znowu przychodzisz?...

— Jak widzisz... stęskniłem się za tobą, nie widzieliśmy się tak długo — rzekł swobodnie, udając, że nie spostrzega niechętnego przyjęcia.

— Dopiero tydzień, jak byłeś, i, jeśli mnie pamięć nie myli, naciągnąłeś mnie na dziesięć tysięcy.

— Jeszcze o tem pamiętasz? Doprawdy, nie jesteś zbyt uprzejmy. Mam jednak nadzieję, że mi nie robisz wyrzutów — uśmiechnął się zjadliwie.

Bankier zrozumiał, że mu nie pozostaje nic innego, jak poddać się losowi. Zapytał krótko:

— Ile ci potrzeba? Tylko proszę, nie bądź wymagający.

— Nie mogę wyrządzić zniewagi przyszłemu mężowi miljonerki, żądając mniej, niż kilkanaście małych banknocików.

— Zdaje się, że małemi nazywasz te największe...

— Jakbyś zgadł! Oczywiście.

(C. d. n.).

Czem jest gra w szachy?

Co mówi o tem słynny mistrz gry w szachy José Capablanca.

Mówić o sztuce gry w szachy jest rzeczą niezmiernie trudną, już choćby z tego względu, że dotychczas nie ustalono jeszcze definitywnie, czy gra ta istotnie jest sztuką.

Bardzo chętnie pogawędziłbym trochę o grze w tennisa, którą bardzo lubię. Gotów byłbym również napisać cokolwiek o mych licznych podróżach, które porobiłem jako urzędnik ministerstwa spraw zagranicznych. O szachach jednak mówię bardzo niechętnie, mimo, że gry tej jestem wielkim miłośnikiem. Na dowód, jak mało mówię o grze w szachy, niechaj posłuży fakt, że w mej ojczyźnie (Kubie) bardzo wiele jest ludzi, którzy najmniejszego nie mają pojęcia o tem, że jestem mistrzem gry szachowej.

Od wczesnej młodości interesowałem się żywo rozmaitemi problemami, dotyczącemi teorji gry szachowej, napisałem też mnóstwo prac na ten temat, a mimo to muszę się przyznać, że wciąż jeszcze nie jestem w stanie odpowiedzieć konkretnie na pytanie, czy gra w szachy jest sztuką, nauką, czy sportem. Jest rzeczą bardzo trudną wypowiedzieć w tej materji konkretny pogląd. O ile chodzi o mnie samego, to uważam grę w szachy przedewszystkiem jako rozrywkę duchową, dodającą życiu uroku i urozmaicenia. Często zdarzało się w mem życiu, że latami całemi nie zasiadałem do gry w szachy. Kiedy jednak czułem silne wyczerpanie i znużenie, zaczynałem grać. Znużenie fizyczne wymaga odświeżenia duchowego, — tylko w ten sposób może człowiek zachować w sobie wewnętrzną harmonję.

Przypominam sobie moje spotkanie z Aljechinem w Buenos Aires, gdzie zostałem pobity. Byłem wtedy pewny zwycięstwa i liczyłem na to, że spotkanie to pozwoli mi utrwalić mą pozycję mistrza światowego gry w szachy. Grałem uważnie i ze skupieniem, gdyż uświadamiałem sobie, że naprzeciw mnie siedzi poważny przeciwnik. Muszę jednak przyznać, że nie uważałem go za przeciwnika niebezpiecznego. Dlatego prawdopodobnie popełniłem kilka błędów, które zadecydowały o mej porażce. Nawet w trakcie gry nie wątpiłem, że zwyciężę. Ale brakowało mi trainingu.

W tem, co tu mówię zawarta jest już odpowiedź na bardzo ważne dla szachisty pytanie: „W jaki sposób może gracz polepszyć swą grę? Musi stale grać.

Nie wolno mu robić tego, co ja robiłem, t. j. nie grywać czasami przez całe lata. Teraz odczułem dopiero następstwa mej opieszałości. Człowiek, który zbyt często walkę przerywa i zbyt długo oddaje się wypoczynkowi, staje się w końcu niezręcznym i niedoświadczonym. Życie jest jednak najlepszym korektorem błędów. Szachista, który odnosi porażkę, powinien szukać przyczyny swych błędów, starając się na podstawie własnych doświadczeń grę swą udoskonalić. Dlatego też trzeba być wytrwałym w walce, dążąc do jaknajdalej idącego udoskonalenia swej gry. Grać trzeba stale, by stać się naprawdę zdolnym do prowadzenia walki. Nadto trzeba mieć zawsze jaknajwięcej zaufania do siebie samego i do swej gry. Każda porażka pociąga za sobą pewną apatję. Reakcja taka jest pewnego rodzaju gorączką. Ale stan ten nie jest długotrwały i ustępuje rychło miejsca nowemu zapałowi, nowej żądzy walki, aż do ostatecznego zwycięstwa. A wtedy wszystkie drugorzędne omyłki i szczegóły gry stają się dla nas odrazu widoczne. W trakcie walki uświadamia sobie człowiek wszystko, czego nie dostrzegł w czasie pokoju.

Wszystko to odnosi się nietylko do mistrza gry w szachy, lecz i do każdego szachisty-amatora, który na grę w szachy spogląda, jak na rozrywkę. I ten musi walczyć, musi podczas gry obserwować dokładnie wszystkie swoje posunięcia. Udoskonalenie gry może być dwojakie: teoretyczne i praktyczne. Dla każdego gracza niezmiernie pożyteczne są jego własne obserwacje, dalej obserwacje i doświadczenia, nabyte podczas śledzenia gry innych szachistów, wreszcie pewne wskazówki teoretyczne, które przyswoić sobie można drogą lektury, literatury fachowej.

Jedna okoliczność jest niezmiernie ważna: i rozrywka skoro ma być celową, powinna stać się pewnego rodzaju walką, rzeczywistem skrzyżowaniem broni. Tylko drogą poważnego współzawodnictwa możemy osiągnąć cenne doświadczenia. Musimy przytem poświęcać dużo uwagi bardzo licznym rzeczom, chcąc stać się doskonałymi tylko w rzeczy jednej. Musimy się interesować filozofją, literaturą, muzyką i sztuką.

Wiara w siebie musi być niezachwiana. I ja uważam moją klęskę w Buenos Aires za wynik chwilowego niedopatrzenia. Klęskę poniosłem dlatego, że od szeregu lat unikałem konsekwentnie wszelkich spotkań międzynarodowych. Nie walczyłem, nie szukałem walki, jak zwykł to był czynić Capablanca lat poprzednich. Byłem spokojny i odpoczywałem na własnych wawrzynach. A jednak: jak piękną rzeczą jest walka? Dzisiaj to widzę jasno. Naprawię swe błędy. Będę znów brał udział we wszystkich europejskich zapasach międzynarodowych. Będę walczył i sądzę, że mój zardzewiały miecz znowu stanie się ostrym.

José Capablanca.

Lwów odcięty od świata.

W ciągu wczorajszego popołudnia trwała niezwykle silna wichura, która zasypując śniegiem tory, odbiła się fatalnie na ruchu kolejowym. Nad wieczorem musiano zamknąć nawet podmiejskie linje kolejowe Lwów - Brzuchowice i Lwów-Jaworów.

Sytuacja o godz. 11 w nocy była następująca:

Lwów - Stojanów, Lwów - Stryj, Lwów - Tarnopol, Lwów - Podhajce, Lwów - Sambor, jakoteż koleje podmiejskie Lwów - Janów, Lwów - Brzuchowice w dalszym ciągu nieczynne.

Kursowały jedynie z wielkiemi trudnościami pociągi w kierunku Przemyśla i Stanisławowa.

Władze kolejowe czyniły nadludzkie wysiłki, aby przynajmniej te dwie linje utrzymać dla ruchu, jednakże wysiłki te wobec żywiołu okazały się bezskuteczne. W ciągu nocy zaspy śnieżne pokryły i te dwie ostatnie arterje komunikacyjne.

W tej chwili Lwów jest dosłownie odcięty od świata. Pociąg stanisławowski Nr. 301 ugrzązł w śniegu pod Chodorowem, pośpieszny warszawski Nr. 904 ugrzązł w śniegu pod Rawiczem, na linji Lwów-Kraków kompletnie zasypany jest śniegiem odcinek Mszana-Gródek Jagielloński i Żórawica-Radymno.

Dziś rano ruch pociągów w obrębie całej Dyrekcji lwowskiej został wstrzymany zupełnie. Nie przyszły, ani też nie odeszły ze Lwowa żadne pociągi. Władze czynią wszelkie wysiłki, aby uruchomić przynajmniej linję Lwów- Rzeszów. Na przestrzeni tej pracują nad usunięciem olbrzymich zasp tysiące robotników i liczne pługi odśnieżne. Jest nadzieja, że w ciągu dnia dzisiejszego ruch na tej linji zostanie podjęty.

Deficyty kampanji wyborczej w St. Zjedn.

Ostatnia wyborcza kampanja w Stanach Zjednoczonych, uwieńczona wyborem Hoovera, prowadzona była nietylko z ogromnym rozmachem, ale i przy olbrzymim nakładzie pieniędzy. Na pytanie, skąd się te bajońskie, jak na amerykańskie nawet warunki, sumy brały, znajdujemy odpowiedź w stosunkach tamtejszych. Przegrana partji, która była u steru rządów i wybór na stanowisko prezydenta kandydata przeciwnej partji, oznacza gruntowną zmianę składu osobowego całej administracji państwowej i obsadzenie jej stronnikami zwycięskiej partji. Kto więc chciał utrzymać się na zajmowanem stanowisku, lub dostać się na intratną posadę — dawał pieniądze na akcję wyborczą. Dawał, albo przynajmniej obiecał dać. Kiedy jednak minęła gorączka wyborcza, a wynik wyborów stał się znanym, wielu z tych, których spotkał zawód, nie śpieszyło się z płaceniem zadeklarowanych sum. Wynik finansowy ostatniej kampanji wyborczej dla partji demokratycznej jest zgoła smutny: wydano na akcję wyborczą o 1½ miljn. dolarów więcej, niż wpłynęło na ten cel pieniędzy, stąd powstał półtoramiljonowy deficyt, który trzeba przecie pokryć. Że niełatwa z tem sprawa, o tem najlepiej świadczy fakt, że zwyciężony kandydat demokratów, gub. Smith, gorąco wzywał przez radjo członków swego stronnictwa, aby płacili składki wyborcze, albo przynajmniej kupowali wydany świeżo zbiór mów wyborczych Smitha, gdyż dochód ze sprzedaży przeznaczony jest właśnie na pokrycie deficytu. Komu jednak potrzebna ta musztarda po obiedzie?

Komunizm a dzieci w Rosji sowieckiej.

Pisma sowieckie opublikowały w swoim czasie rozporządzenie Komisarjatu Oświaty, które byłoby w innych warunkach potraktowane jako coś nieprawdopodobnego, lecz ponieważ działo się to w państwie, ustrój i zwyczaje którego są tak odmienne, przeto warto zwrócić na nie uwagę.

Rozporządzenie to dotyczyło udziału młodzieży szkół sowieckich w zbliżających się wyborach do sowietów. A więc każda szkoła powszechna w czasie wyborów miała być „sztabem“ agitacyjnym partji komunistycznej, dzieci zaś miały przygotować odpowiednią ilość plakatów wyborczych, rozpowszechniać je wśród ludności i agitować na rzecz kandydatów komunistycznych.

Wciągnięcie uczącej się młodzieży, a nawet dziatwy w akcję polityczną jest tylko logiczną konsekwecją całej polityki wychowawczej i zapatrywań „pedagogicznych“ rządu sowieckiego. Komunizm — to nietylko polityczne przekonanie, lecz kult, pod wpływem którego winny znajdować się również i dzieci, w które wpaja się przekonanie, że niema Boga, niema rodziców i wogóle rodziny — jest tylko komunizm, Lenin i III-cia Międzynarodówka.

Odpowiednio do tego partja komunistyczna założyła tak zwany „Komsomoł“ (Komunisticzeskij Sojuz Mołodioży), obejmujący starszą młodzież szkolną i tak zwany związek „pionierów“, do którego należą dzieci w wieku młodszym. Przy centralnych instytucjach sowieckich istnieją specjalne komisje kierujące ruchem komunistycznym wśród dzieci. Komisje owe szerzą agitację komunistyczną wśród dzieci, zakładają tak zwane „republiki dzieci“ i wydają książki, przeznaczone specjalnie dla dzieci. Ze szczególną energją komuniści szerzą komunizm wśród dzieci na Ukrainie. Tłumaczy się to tem, że życie rodzinne na Ukrainie nie uległo wpływom doktryny komunistycznej, a komunistom zależy właśnie na tem, aby w podrastającem pokoleniu ukraińskiem wyniszczyć wszelkie cechy przywiązania do rodziny i do swego narodu i zrobić zeń prawdziwych internacjonalistów.

O wzroście komunistycznej organizacji dzieci na Ukrainie świadczą następujące dane. W roku 1924 należało do nich — 80.000 dzieci; w następnym 1925 wskutek zarządzenia przymusowego zapisywania się i wykluczania opornych ze szkół, liczba ta gwałtownie wzrosła i wynosiła 350.775; w roku 1926 — 450.573; w 1927 — 412.537 i w roku 1928 — 457.573.

Dla krzewienia idei komunistycznej wśród dzieci wydaje się na Ukrainie 9 tygodników. Oczywiście akcja komunistyczna wśród dzieci napotyka na znaczne przeszkody. Słusznie zaznacza „Komunist“, że akcja ta ciągle jest tamowana przez przeszkody tkwiące w samej naturze dzieci, które nie zadowalają się treścią prasy narzuconej im. To też dla pozyskania dzieci komuniści stosują różnorodne metody. Niedawno naprzykład odbyła się wielka zabawa dla dzieci w Leningradzie, gdzie inicjatorka i organizatorka organizacyj komunistycznych wśród dzieci, żona Lenina — Krupska, oświadczyła dzieciom: „Proście Pana Boga, ażeby dał wam cukierków“. Jeśli Bóg istnieje, to z pewnością spadnie z nieba dużo cukierków“. Po chwili, ponieważ cukierki nie zjawiały się, dodała: „A teraz dzieci proście, ażeby III-cia Międzynarodówka dała wam cukierków“. Po tych słowach posypały się z góry cukierki, które dziatwa oczywiście rozchwytała. Takiemi i analogicznemi sposobami chcą komuniści wykorzenić z dzieci wiarę w Boga, wpoić natomiast kult dla komunistów.

Przed realizacją austr. polis ubezpieczeniowych.

Dnia 18 lutego rozpoczynają się w Warszawie rokowania między Polską a Austrją w sprawie waloryzacji przedwojennych polis austrjackich Towarzystw ubezpieczeń, działających przed wojną na terenie Małopolski a obejmujących kilkadziesiąt tysięcy asekurowanych. Celem uzyskania jak najkorzystniejszej stawki waloryzacyjnej czynili ustanowieni przez Sąd kuratorowie posiadaczy polis usilne starania osobiście i pisemnie u Rządu Polskiego o dopuszczenie ich do uczestnictwa w tych pertraktacjach. W związku z temi słusznemi postulatami rzeczników ogółu posiadaczy polis, odbyło się z inicjatywy Centralnego Stowarzyszenia Obrony Wierzytelności we środę 13 b. m. w sali lwowskiej Izby Adwokackiej zebranie mężów zaufania wierzycieli austrj. Zakładów ubezpieczeń przy współudziale kuratorów pp. adw. Dr. Chołodeckiego („Allgem. Beamten-Verein"), adw. Dr. Steinbergera („Gizela“) i „Wiener Lebens- und Renten-Versicherungs-Anstalt‘), adw. Dr. Einiglera i Dr. Altera („Feniks“) oraz delegatów C. S. O. W. pp. Maszczaka, Jul. Seidnera i Sterna. Z mężów zaufania jawili się m. in. pp. sędzia Dr. Sander, adw. Dr. Nahlik („Gizela“), Dr. L. M. Roth („Feniks“), Piotr Lis jako delegat kolejarzy, zaangażowanych przed wojną w „Wiener Beamten-Verein i t. p. zakładach asekuracyjnych.

Zebraniu przewodniczył Dr. Steinberger, na sekretarza wybrano p. Jul. Seidnera. Referowali o dotychczasowej swej działalności u czynników rządowych w Warszawie Dr. Steinberger i Dr. Einigler oraz pp. Antoni Maszczak i radca Stern. W końcu uchwalono na wniosek p. Jul. Seidnera wysłać telegraficznie następującą jednogłośnie uchwaloną rezolucję do Ministerstwa Spraw Zagranicznych:

„Mężowie zaufania wybrani przez posiadaczy przedwojennych polis austrjackich Tow. ubezpieczeniowych oraz delegaci C. S. O. W. zebrani we Lwowie dnia 13 lutego, domagają się od Wysokiego Rządu możliwie szybkiego ostatecznego i korzystnego załatwienia waloryzacji przedwojennych polis i dopuszczenia kuratorów sądowych do współudziału przy ustalaniu miary i sposobu waloryzacji przy pertraktacjach z rządem austrj. w Warszawie dnia 18 lutego się rozpoczynających“.

Z sali sądowej.

Wyrok w procesie o zamordowanie ś. p. kuratora Sobińskiego.

Na rozprawie wczorajszej przemawiał w dalszym ciągu obrońca Werbickiego, Dr. Starosolski, zbijając twierdzenie prokuratora, jakoby istniały jakiekolwiek dane do przyjęcia, że strzał oddał osk. Werbicki; poczem starał się uzasadnić, że treść listów Werbickiego do Janickiej nie zawiera w sobie nic podejrzanego. Obrońca kończy apelem o zupełne uniewinnienie oskarżonego.

O godz. 12-tej rozpoczął przewodniczący nadradca Mayer resumé, w którem zestawił całokształt wyników przewodu sądowego. Resumé to przedstawione zostało z niezwykłem znawstwem materjału procesowego, z nadzwyczajną bezstronnością i zilustrowało doskonale cały stan sprawy.

Po resumé wręcza przew. przysięgłym akta procesowe i ci udają się do izby narad.

Po 1-godzinnej naradzie zwierzchnik przysięgłych odczytuje werdykt, mocą którego na I pytanie główne, czy osk. Atamańczuk jest bezpośrednim sprawcą strzału odpowiedziano 1 głosem „tak", a 11 „nie". Na pytanie II główne, czy osk. Werbicki jest bezpośrednim sprawcą czynu, odpowiedzieli przysięgli 9 głosami „tak", 3 „nie"; na pytanie III ewentualne, czy Atamańczuk jest pośrednim sprawcą czynu, 11 głosami „tak", 1 „nie"; pytanie IV ewentualne w tensam sposób skonstruowane co do osk. Werbickiego wobec tego odpadło.

Trybunał udaje się na naradę, poczem przewodniczący ogłasza wyrok, że osk. Iwana Werbickiego skazuje się na karę śmierci przez powieszenie, zaś osk. Wasyla Atamańczuka na 10 lat ciężkiego więzienia.

———— o ————

31 komunistów przed sądem.

Fala procesów politycznych nie mija; złośliwa, antypaństwowa robota ujawnia się raz po raz w różnych centrach kraju, wymagając wytężonej ciągłej uwagi oraz wysiłków władzy. Po szeregu procesów lwowskich komunistów, jakie toczyły się w miesiącu ubiegłym, po 5-tygodniowym procesie o mord, dokonany na śp. Sobińskim, stanie w poniedziałek 18 b. m. przed lwowskim sądem przysięgłych 31 osób pozostających pod zarzutem jużto zbrodni zdrady stanu, już też zbrodni zaburzenia spokoju publicznego, a to na tle agitacji komunistycznej. Czynności będące przedmiotem oskarżenia popełnione zostały w okręgu Sądu Okręgowego w Tarnopolu i tamtejsza też prokuratura wygotowała akt oskarżenia. Jednakże Sąd Apelacyjny delegował do przeprowadzenia tej sprawy Sąd lwowski.

Sensacyjny proces dra Kolnika i tow.

W ciągu wczorajszej rozprawy zeznawało kilku świadków, którzy w swoim czasie uzyskali w Banku Wzaj. Kred. pożyczki. Za pokrzywdzonych nie uważają się, w przymusowem położeniu nie byli. Urzędnik Powsz. Banku Kredytowego p. W. Bizanz zeznawał o zakontraktowanem przez dr. Kolnika w tym Banku kupnie 60.000 dol., którą to transakcję później stornowano. O stanie majątkowym dr. Kolnika relacjonował świadek Cieślik. Prof. gimnazjalny Stanisław Tyrowicz żyrował weksel swojemu szwagrowi Walkowiczowi, miał z tej racji wiele przykrości, uważa się za poszkodowanego przez Bank.

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, dnia 15 stycznia 1929.

5% Państw. Kon. 66.50. 4% l. z. Bku. Hipot. 41.50. Gazolina 27.75. Dolarówka 104.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 15 stycznia 1929.

Na Giełdzie skromne obroty w hreczce oraz ziemniakach po cenach w ramach dotychczasowych notowań.

Ogólny obrót 90 tonn.

Z powodu zastanowienia ruchu pociągów brak dowozu zbóż na targi.

Zainteresowanie nadal minimalne.

Tendencja, utrzymana, usposobienie ospałe.

Ziemniaki przemysłowe loco stacja załad. od 4.75 do 5.—. Hreczka od 36.50 do 37.50.

Inne kursa niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 15 lutego 1929

Dolary St. Zjedn.	8·88·75	8·90·75	8·86·75
Franki franc.	34·87	34·96	34·87
Belgja	123·98·00	124·29·00	123·67·00
Holandja	357·22	358·12	356·32
Kopenhaga	237·90	238·40	237·30
Londyn	43·29·50	43·40·00	43·19
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34·83·00	34·92·00	34·74·00
Praga	26·385	26·45	26·32
Szwajcarja	171·54	171·97	171·11
Sztokholm	238·45	239·05	237·85
Wiedeń	125·32·00	125·63·00	125·01·00
Włochy	46·66·00	46·78·00	46·54·00

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa —·— 102·50 —·—
pożyczka dolarowa 85·0
dolarówka 104·50 104·75 000·00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 15 lutego 1929

Bank Dysk.	138·00	Modrzejów	30·00
Bank Handl.	120·00	Ostrowiec B.	105·00
Zw. Sp. Zar.	85·00	Starachowice	34·25
Bank Polski	173·50	Syndyk. rol.	10·00
Dąbrowa	91·75	Zieleniewski	140·00
Siła i Światło	134·00	Zawiercie	16·00
Warsz. cuk.	41·00	Borkowski	13·50
Węgiel	9·00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	43·50	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	37·00	Rudzki	41·00
Bank Zachod.	90·00	Spirytus	27·25
Firlej	53·00	Wysoka	223·00

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 15 lutego 1929

Bank Przem.	105·00	Siersza d.	67·00
B. Polski	172·00	Parowozy	—·—
Zieleniewski	140·00	Chodorów	209·00
Piasecki	1[illegible]·50	Niemojewski	231·00
Tohan	12·50	Chybie	63·00

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 15 lutego 1929

Berlin	168·625	Czerniowce	61·00
Budapeszt	123·955	Austr. kol. p.	45·65
Bukareszt	4·24	Goleszów	280·00
Kopenhaga	189·55	Cement	127·75
Londyn	34·51	Browary	107·00
Medjolan	37·19	Alpiny	40·55
N. Jork	710·55	Berg u. Hüt.	945·50
Paryż	27·75	Poldi Hütten	200·75
Praga	21·02·75	Prager Eisen	497·50
Warszawa	79·92	Rima	125·00
Zurych	136·66	Skoda	363·00
Renta majowa	0·95	Siersza	10·50
Renta lutowa	0·901	Silesia	0·07
Dunaj S. Adria	85·45	Zieleniewski	115·85
Bankverein	25·15	Apollo	102·00
Bodenkredit	109·30	Fanto	6·40
Kreditanstalt	59·00	Karpaty	61·25
Hipoteczny	91·25	Galicja	60·00
Kompas	15·70	Nafta	33·00
Länderbank	33·75	Schodnica	10·00
Unionbank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	11·42·00	Bank Małop.	0·31

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 15 lutego 1929

Paryż	20·31·00	Berlin	123·35
Londyn	25·24·75	Wiedeń	73·06
Nowy Jork	5·20·00	Praga	15·385
Włochy	25·19·75	Warszawa	58·30

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 15 lutego 1929

N. Jork	485·35	Niemcy	20·461
Holandja	12·12·50	Szwajcarja	25·242
Francja	124·32	Praga	164·00
Belgja	34·932	Wiedeń	34·54
Włochy	92·81	Warszawa	43·27

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 15 lutego 1929

Londyn	124·30	Holandja	10·25·00
N. Jork	25·61·00	Praga	75·90
Włochy	133·95	Niemcy	607·50
Szwajcarja	492·50	Wiedeń	359·00

———

Każdy grosz wydany na towar obcy — przyczynia się do twego zubożenia!

FREDERIC BOUTET.

Żebraczka.

Żermena gotowa już do wyjścia, przejrzała się raz jeszcze w lustrze. Była zadowolona ze swego nowego palta i z uśmiechem porządkowała przed lustrem ciemne kędziory, pięknie odbijające od ładnej twarzyczki. Po wydaniu ostatnich dyspozycji kucharce, pobiegła do gabinetu, by pożegnać ojca.

P. Dhally od czternastu lat, jak został wdowcem, miał dwa tylko ukochania: jedyną córkę i pracę naukową. I teraz także siedział zagłębiony w jakiemś dziele historycznem. Podniósł na wchodzącą uśmiechnięte spojrzenie z za okrągłych szkieł.

— Dowidzenia, ojcze, wychodzę.

— Dowidzenia, malutka. Wrócisz na obiad, prawda? Twój narzeczony je dziś z nami?

— Tak, ojcze. Spędzę popołudnie z Raulem i przyjdziemy razem na obiad.

— Doskonale, doskonale! Zatem do wieczora, Żermeno!

Wybiegła lekkim krokiem na ulicę. Za nią pozostało duże, wygodne i wykwintne mieszkanie, w którem spędziła całe życie. Zrazu jako dziecko, pod opieką wychowawczyni, zastępującej jej matkę, potem jako młoda panienka. I po ślubie miała zamiar wraz z mężem pozostać przy ojcu.

Była szczęśliwa: młoda, piękna, bogata, a nadewszystko, kochana i kochająca. Szła na spotkanie z Raulem i uśmiechała się na myśl, jak piękne jest życie.

Szła do przystanku tramwajowego. Zaczął mżyć przejmujący deszczyk.

— Ach — pomyślała ze smutkiem — znowu ta staruszka...

Tuż przy przystanku miała swój posterunek odziana w łachmany staruszka. Trzęsła się z zimna, a twarz jej była blada jak płótno. Siwe włosy pokrywała podarta chusta. Z jękiem błagalnym wyciągała ku przechodniom dłonie, w których podawała sznurowadła na sprzedaż.

Żermenie ściskało się serce na widok nieszczęśliwej staruszki. Wyjęła z torebki monetę i wsunęła ją w wyciągniętą dłoń.

— Dziękuję, moja dobra panienko — powiedziała jękliwie.

Współczucie dla tej kobiety ogarnęło Żermenę z nową siłą.

— Nie widziałam was czas jakiś — powiedziała — czy byliście chorzy?

— Miałam gorączkę, panienko, bo raz, gdy siedziałam tu na przystanku, schwycił mnie przeciąg, i zachorowałam.

Kaszel przerwał jej mowę.

— Nie możecie tak stać tu na deszczu — powiedziała Żermena.

— Ach, deszcz mi nic nie szkodzi, tylko przeciągi. A zresztą, moja dobra panienko, muszę tu stać... trzeba jeść... a skąd mam wziąć na życie?

— To straszne. Weźcie i to jeszcze.

Żermena podwoiła jałmużnę i nie mogąc już dłużej rozmawiać, zeszła schodami na dół do podziemnej kolei. W tej chwili wstydziła się prawie swego szczęścia.

Wspomnienie staruszki, sprzedającej sznurowadła, prześladowało ją w czasie całego szczęśliwego popołudnia.

— Nieszczęśliwa kobieta musi dla paru nędznych groszy stać na wichrze, deszczu i mrozie...

Narzeczony zauważył jej przygnębienie.

— Co ci jest, Żermeno?

— Chciałam właśnie pomówić o tem z tobą. Chodzi tu o pewną biedną kobietę.

Opowiedziała mu o staruszce, sprzedającej sznurowadła, i zakończyła:

— Nie można patrzeć spokojnie na taką nędzę. Przypadek sprowadził tę kobietę na moją drogę, nie powinnam zadowolić się daniem jej samej tylko jałmużny. Nieprawda?

— Tak, masz rację, Żermeno. Kocham cię jeszcze bardziej, gdy widzę cię taką. Ale co możemy dla niej zrobić?

— Możeby twój ojciec, Raulu, który ma takie stosunki, mógł nam pomóc? Plan mam już gotów.

I przedstawiła zachwyconemu jej mądrością Raulowi plan okazania pomocy staruszce.

* *
*

Nazajutrz Raul od rana zabrał się do roboty, a po upływie paru dni, oświadczył zachwyconej Żermenie, że wszystko już gotowe.

Dziewczyna udała się na przystanek. Przedtem widywała codziennie staruszkę, ale nie mówiła jej nic o swych staraniach, nie chcąc w nieszczęśliwej budzić, być może płonnych nadziei.

Stara była na swem miejscu.

— Mam dla was dobrą wiadomość — zaczęła Żermena i opowiedziała jej, jaka zmiana losu ją czeka.

— Widzicie, to nie przytułek, tylko prywatna instytucja. Dostaniecie ciepły, wygodny pokoik, obsługę was, opiorą, dadzą wyprawę, jedzenie jest świetne, sama kosztowałam. Pensjonarze, to wszystko zacni staruszkowie, będziecie mieli towarzystwo. Z pewnością będzie wam dobrze. Do końca życia będziecie zabezpieczeni. Szczęśliwa jestem, że przy pomocy narzeczonego udało mi się to dla was wyrobić!

Żermena spodziewała się wybuchu wdzięczności ze strony staruszki, ale stało się inaczej. Na pomarszczonej twarzy ukazał się przykry grymas.

— Ach, więc to dlatego — powiedziała — przychodzili pytać się o mnie u dozorczyni! Taki wstyd na całą kamienicę! Ale tego, co pani tu mówi, nie przyjmuję. Wyprawę? Czemu nie? Mogę wziąć, przyda się, ale reszty, to nie trzeba.

— Dlaczego? — spytała zdumiona i zaskoczona Żermena.

— Nie chcę i już. Nie robię pani wyrzutów, ale trzeba było się mnie zapytać, czy życzę sobie dobroczynności.

— Ależ to dla was spokój i wygoda do końca życia!

— Nie chcę. Jak pani chce wiedzieć, to powiem. Mam przyjaciela...

— Przyjaciela? Jakto?

— No, kochanka... Jesteśmy razem od siedmiu lat... Stary Hipolit... może go pani kiedy widziała, taki z długą brodą, wyplata krzesła po domach. Mieszkamy w jednej izdebce. Wieczorem przychodzimy do domu, gadamy, pijemy wino, jesteśmy we dwoje i dobrze nam jest. Pani ma narzeczonego i teżby go napewno nie opuściła. Ja kocham mojego, tak jak pani swojego. Nie opuszczę go, i koniec.

Żermena patrzyła na nią zaskoczona. Ta nędza, ta starość! I coś podobnego było kochane. Miało swoją miłość! Czy to też miłość? Straszne!

Uciekła drżąca, przejęta tak bardzo, że nie uszło to uwagi narzeczonego, z którym się właśnie spotkała.

— Co ci jest, Żermeno? Co ci to, kochanie? Mów. Boję się o ciebie. Kocham cię wszak nad życie.

— Nie! Nie! — zawołała gorączkowo. Nie pytaj mnie o nic, Raulu. Nie mów mi o miłości, błagam cię. Nie teraz! nie dzisiaj!

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

Firm. 959/28/Spółdz. V. 652. Wpis firmy spółdzielni. Do rejestru wpisano dnia 2 października 1928. Siedziba spółdzielni: Lwów. Brzmienie firmy: Spółdzielnia budowlano-mieszkaniowa członków Związku Profesorów szkół akademickich we Lwowie z odpowiedzialnością udziałami Przedmiot przedsiębiorstwa: a) zbieranie kapitałów własnych w postaci udziałów członków, funduszu zasobowego, funduszów renowacyjnych i innych rezerw; b) pozyskiwanie kapitałów obcych, potrzebnych Spółdzielni do osiągnięcia jej celów, a mianowicie: 1) kapitałów stanowiących własność członków, a złożonych przez nich na rachunki bieżące z przeznaczeniem i na warunkach, określonych specjalną umową Zarządu z poszczególnymi członkami, 2) wkładów oszczędnościowych tak członków jak i osób trzecich na warunkach, określonych specjalnym regulaminem, 3) kapitałów, otrzymywanych we formie kredytów budowlanych, 4) kapitałów inwestycyjnych, długoterminowych, spłacalnych w ratach a otrzymywanych na zasadzie kredytów hipotecznych; c) zakupywanie, sprzedaż, adaptowanie pod budowę gruntów i gotowych budynków, a to tak na własność, względnie używanie Spółdzielni, jak i poszczególnych członków; d) prowadzenie przedsiębiorstwa budowy tak we własnym zakresie i przy pomocy środków technicznych i finansowych, jak i przez oddawanie budowy na mocy konkursów ofertowych przedsiębiorstwom budowlanym, prowadzenie budowy na rachunek własny Spółdzielni, jak również i komisowo na rachunek członków; e) administrowanie urządzeniami Spółdzielni, jak wodociągi, gaz, elektryczność, kanalizacja, pralnia, zakłady kąpielowe, dom izolacyjny, pogotowie straży ogniowej, skład opałowy, ochronka, dom towarzyski, teatr, zakład do staw i t. p.; użyczanie członkom pomocy technicznej i finansowej przy zakupie gruntu pod budowę, budowie i remoncie domów, zakupie budynków mieszkalnych. Czas trwania spółdzielni: nieograniczony. Udział członka wynosi 1.000 zł., płatny jednorazowo przy przystąpieniu lub w 10 bezpośrednio po sobie następujących miesięcznych ratach z góry; członek może posiadać dowolną ilość udziałów. Odpowiedzialność członków za zobowiązania spółdzielni zadeklarowanymi udziałami. Zarząd spółdzielni składa się z 3 członków, którymi wybrano Prof. Dra Stanisława Niemczyckiego, inż. Kazimierza Zipsera i Prof. Dra Włodzimierza Sieradzkiego. Zarząd podpisują dwaj członkowie zarządu pod wyciśniętą pieczęcią firmy. Ogłoszenia uskuteczniane będą w „Gazecie Lwowskiej“. Likwidacja będzie przeprowadzona wedle przepisów ustawy.

Sąd okręgowy j. handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 26 września 1928. 1185

Firm. 675/28/Stow. IV. 10. Wpis rozwiązania i likwidacji. Na podstawie zgłoszenia z dnia 28 listopada 1928 zarządza się z datą dzisiejszą, w tus. rejestrze handlowym wpis: 1) rozwiązania i likwidacji firmy stowarzyszeniowej „Spółka gospodarcza nauczycieli ludowych powiatu gorlickiego — Stowarzyszenie zarej. z ogr. odpow. w Gorlicach“, oraz 2) nazwisk likwidatorów: Wojciecha Szatki, Antoniego Jankowskiego, Franciszka Gabryela i Wojciecha Różyckiego. 1198

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Jasło, dnia 1 grudnia 1928.

KONKURSA.

LW. 49.391/28/F.

Tymczasowy Wydział Samorządowy w likwidacji we Lwowie ogłosił konkurs w celu nadania stypendjum z fundacji śp. Karoliny Remerowej w rocznej kwocie 1400 zł., przeznaczonego dla doktora medycyny, pragnącego dalej się kształcić zwłaszcza w zagranicznych zakładach. — Pierwszeństwo służy członkom rodziny Doboszyńskich. Udokumentowane podania, wystosowane do Tymczasowego Wydziału Samorządowego w likwidacji we Lwowie, należy wnosić do 20 marca br. na ręce Rady Wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Szczegółowe warunki podane są w ogłoszeniu konkursu, udzielonem Dziekanatom wydziału lekarskiego Uniwersytetu lwowskiego i krakowskiego, oraz na tablicy ogłoszeń Tymczasowego Wydziału Samorządowego w likwidacji we Lwowie, pl. Smolki 3. 1196

KURATELE.

P. 87/27/12. Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Marjanna z Drobnych Misiurowa, lat 26, córka Rozalji i Michała, żona Ludwika z Juszczyna Nr. d. 232 całkowicie pozbawiona własnowolności z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiony mąż Ludwik Misiura, gospodarz w Juszczynie Nr. d. 232. 1206

Sąd powiatowy, Oddział I.
Maków, dnia 21 marca 1928.

LICYTACJE.

E. 465/28/5. Edykt. W dniu 19 marca 1929 o godzinie 9-tej rano w Sądzie tutejszym biuro Nr. 20 odbędzie się licytacja 3/8 części realności lwh. 92 gm. Tyniec, składającej się z pb. lk. 218 z domem wartości 1500 zł. z pg. lk. 265 ogród wartości 200 zł. Najniższa oferta 450 zł. 1207

Sąd grodzki, Oddział II.
Skawina, dnia 19 stycznia 1929.

E. 805/28/14. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Antoniego i Marji Sikorów w Tarnawie górnej odbędzie się dnia 4 kwietnia 1929 o godzinie 9 przedpołudniem w biurze Nr. 92 licytacja a) 1/2 realności lwh. 187 gminy Ponikrów i b) 1/6 części realności lwh. 135 gminy Tarnawa górna. Wartość szacunkowa realności ad a) 239 zł 85 gr., ad b) 5175 zł. 84 gr. Najniższa oferta realności ad a) 159 zł. 90 gr., ad b) 3450 zł. 56 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 1209

Sąd grodzki, Oddział I.
Wadowice, dnia 28 stycznia 1929.

E. 2759/27/9. Edykt licytacyjny. Dnia 15 marca 1929 o godzinie 11 przedpołudniem w tut. Sądzie biuro Nr. 9 odbędzie się licytacja całej realności lwh. 4309 ks. gr. gm. kat. Zakopane objętej, składającej się z parcel gruntowych. Realność ta oszacowaną została na kwotę 764 zł. Najniższa oferta wynosi kwotę 509 zł. 32 gr., poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Dokumenty dotyczące tej sprawy, jakoto wyciąg hipoteczny, wyciąg katastralny i protokół oszacowania można przeglądać w tut. Sądzie biuro Nr. 8 w godzinach urzędowych. 1195

Sąd grodzki, Oddział IV.
Nowy Targ, dnia 22 stycznia 1929.

E. VIII. 5635/27/19. Edykt licytacyjny. Dnia 20 marca 1929 o godzinie 10-tej w biurze Nr. 78 podpisanego Sądu odbędzie się licytacja 10-procentowego udziału ograniczonej własności pola naftowego „Rećka“ obj. wl. 3586 ks. naft., z kopalnią „Tośka“ z inwentarzem i urządzeniem kopalnianem w Borysławiu firmy „Pokucie“ własnego. Wartość szacunkowa 7.211 zł. Najniższa oferta 2.403 zł. 66 gr. Wzywa się osoby, któreby posiadały prawo czyniące powyższą licytację niedopuszczalną, by prawa te przed powyższym terminem licytacyjnym w tut. Sądzie zgłosiły pod rygorem późniejszego nieuwzględnienia takowych. Interesowanych odsyła się do edyktu licytacyjnego na tablicy tut. Sądu ogłoszonego.

Sąd powiatowy.
Drohobycz, dnia 28 grudnia 1928. 1193

E. V. 3335/28. Edykt. Dnia 15 marca 1929 o godz. 9 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro Nr. 30 licytacja 1/3 części realności whl. 28 gminy kat. Zabłocie to jest domu, gruntu ornego i ogrodu. Wartość szacunkowa 9.614 zł. 60 gr. Najniższa oferta 6.409 zł. 74 gr. 1222

Sąd Grodzki w Tarnowie.

E. V. 3017/28. Edykt. Dnia 15 marca 1929 o godz. 9 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro Nr. 30 licytacja a) 1/3 części realności whl. 76 i 77 gminy kat. **Zabłocie i b)** 1/3 części realności whl. 510 gminy kat. Grabówka to jest budynku mieszkalnego, młynu parowego i ogrodu. Wartość szacunkowa ad a) wynosi 341.993 zł., ad b) 266 zł. 66 gr. Najniższa oferta ad a) 170.996 zł. 50 gr. ad b) 133 zł. 33 gr. 1221

Sąd Grodzki w Tarnowie.

E. V. 3391/27. Edykt. Dnia 8 marca 1929 o godz. 9 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro 30 licytacja realności whl. 80 gminy Grabówka t. j. zabudowań gospodarczych, i gruntu o powierzchni 5 ha 52 a 23 m^2. Wartość szacunkowa 9.999 zł. 74 gr. Najniższa oferta 4.999 zł. 87 gr. 1220

Sąd Grodzki w Tarnowie.

E. 1002/28/6. W sprawie egzekucyjnej Leona Vogla do rąk dra Forschera adw. w Muszynie, przeciw stronie zobowiązanej Semanowi Krynickiemu Libie Braum w Krynicy zdroju i Grzegorzowi Jakubowiczowi w Żywcu. O zniesienie współwłasności realności whl. 106 ks. gr. gm. kat. Krynica zdrój, na podstawie warunków licytacyjnych, które się zatwierdza, będzie sprzedaną przez publiczną licytację wyżej wymieniona nieruchomość składająca się z parcel l. kat. 111 i 150 jako las w katastrze oznaczonych a będących rzeczywiście rolą, za cenę wywołania 2000 zł. w dniu 8 marca 1929 godzina 9 rano Licytacja odbędzie się w biurze Nr. 7 podpisanego Sądu. Dalsze warunki sprzedaży i zapłaty można przejrzeć w tut. Sądzie biuro Nr. 4.

Sąd grodzki, Oddział IV. 1219

Muszyna, dnia 18 stycznia 1929.

E. 5916/26. Edykt licytacyjny. Dnia 17 kwietnia 1929 o godz. 9 przedpoł. odbędzie się w niżej wymienionym Sądzie w biurze Nr. IV. licytacja 3/24 części realności whl. 54, 91, 93, 95, 96, 100, 206, 232 i 233 gm. Hołosko wielkie. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami: 31.396 zł. 75 gr. Najniższa oferta: 20.931 zł. 16 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w podpisanym Sądzie. 1217

Sąd grodzki zamiejski, Oddział IV.
Lwów, dnia 7 lutego 1929.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 536/19/28. Ogłoszenie. Podaje się do powszechnej wiadomości, że w dniu 20 lutego 1929 w kancelarji Urzędu gminnego w Łanach komisarz hipoteczny Sądowi tutejszemu przydzielony, rozpocznie dochodzenia celem założenia zniszczonej księgi gruntowej gminy katastralnej Łany. 1179

Sąd grodzki.
Bóbrka, dnia 10 lutego 1929.

Obwieszczenie. Prezes Sądu Apelacyjnego w Krakowie zamianował Przewodniczącym Trybunału Sądu Przysięgłych na I zwyczajną w dniu 4 marca 1929 rozpocząć się mającą kadencję Sądu przysięgłych w Sądzie okręgowym w Wadowicach, Prezesa Sądu okręgowego Dra Jana Szwarcenberg Czernego, zaś zastępcami przewodniczącego: Wiceprezesa Sądu okręgowego Stefana Zapałowicza, oraz Sędziów okręgowych Romana Kubiczka, Dra Michała Szybalskiego, Józefa Babińskiego, Zdzisława Łodzińskiego, Stanisława Machalskiego, Józefa Kassolika, Kazimierza Szyposza i Leona Kurzera. 1203

Wadowice, dnia 23 stycznia 1929.
Prezes Sądu okręgowego.

C. XV. 90/29. Edykt. Strona powodowa Józef Bergman, kupiec w Borysławiu wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Firmie: Dom Techniczno-Handlowy „Józef Tarapani i Ska“ w Borysławiu, ul. Pańska o 75 dolarów U. S. A. zpn. do lcz. C. XV. 90/29. Audjencja do ustnej rozprawy wyznaczoną została na dzień 6 marca 1929 godz. 9 przedpoł. w tym Sądzie, biuro Nr. 66. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się Dra Zygmunta Kibitza, adwokata w Borysławiu kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 1191

Sąd grodzki, Oddział XV.
Drohobycz, dnia 28 stycznia 1929.

UPADŁOŚCI.

Sa IV. 16/29/1. Edykt. Wskutek wniosku dłużników Zofji Gutherz i Ryfki Laji 2-ga im. Gutherzowej w Oświęcimiu otwiera się w myśl § 1 o ug. postępowanie ugodowe. Komisarzem ugodowym ustanawia się p. Ludwika Osuchowskiego, Naczelnika Sądu grodzkiego w Oświęcimiu, a zarządcą ugodowym p. Dra E. Reicha, adwokata w Oświęcimiu. Wzywa się wierzycieli, aby swoje wierzytelności zgłosili do dnia 10 marca 1929 w Sądzie grodzkim w Oświęcimiu. Audjencję ugodową wyznacza się w Sądzie grodzkim w Oświęcimiu biuro p. Naczelnika Sądu na dzień 19 marca 1929 o godz. 11 przedpołudniem. 1200

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Wadowice, dnia 7 lutego 1929.

Sa IV. 18/29/1. Edykt. Wskutek wniosku dłużnika Józefa Klugera, kupca w Oświęcimiu otwiera się w myśl § 1 o ug. postępowanie ugodowe. Komisarzem ugodowym ustanawia się p. Ludwika Osuchowskiego, Naczelnika Sądu grodzkiego w Oświęcimiu, a zarządcą ugodowym p. Dra Maurycego Goldberga, adwokata w Oświęcimiu. Wzywa się wierzycieli, aby swoje wierzytelności zgłosili do dnia 10 marca 1929 w Sądzie grodzkim w Oświęcimiu. Audjencję ugodową wyznacza się w Sądzie grodzkim w Oświęcimiu biuro p. Naczelnika Sądu na dzień 22 marca 1929 o godz. 9 przedpołudniem. 1201

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Wadowice, dnia 9 lutego 1929.

Sa. IV. 30/14/29. Edykt. Wskutek wniosku dłużnika Chune Goldfreunda, kupca w Białej otwiera się w myśl § 1 o ug. postępowania ugodowego. Komisarzem ugodowym ustanawia się p. Dra J. Wiśniewskiego, Nacz. Sądu grodzkiego w Białej, a zarządcą ugodowym Dra Maur. Nichthausera, kand. adw. w Białej. Wzywa się wierzycieli, aby swoje wierzytelności zgłosili do dnia 28 lutego 1929 w Sądzie grodzkim w Białej. Audjencję ugodową wyznacza się w Sądzie grodzkim w Białej, biuro p. Naczelnika Sądu na dzień 11 marca 1929 o godz. 9 przedpoł. 1202

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Wadowice, dnia 31 stycznia 1929.

T. 159/28/3. Edykt. Jakób Swierkosz, syn Macieja, urodzony 1889 w Stryszawie, pow. Żywiec, żołnierz 56 p. p. b. armji austr. zaginął na wojnie z wiosną 1915 r. bez wieści. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Wadowice, dnia 19 stycznia 1929. 625

Sa 6/29/4. Edykt. Uchwałą Sądu Okręgowego w Samborze z dnia 23 stycznia 1929 Sa 6/29/2 otwarto poostępowanie ugodowe do majątku Leiby Richtera i Schapse Richter, właścicieli sklepu bławatnego w Drohobyczu. Ustanowiono komisarzem ugodowym Dra Zygmunta Osuchowskiego, Naczelnika Sądu grodzkiego w Drohobyczu, zaś zarządcą ugodowym Chamina Weissbara, kupca w Drohobyczu. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 1 marca 1929. Audjencja ugodowa odbędzie się 1 marca 1929 godz. 10 w Sądzie grodzkim w Drohobyczu, sala Nr. 51. 1204

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 30 stycznia 1929.

Sa 4/29/4. Edykt. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 12 stycznia 1929 Sa 4/29/2 otwarto postępowanie ugodowe do majątku Wolfa Hauptmana, kupca w Bani kotowskiej Ustanowiono komisarzem ugodowym Dra Zygmunta Osuchowskiego, Naczelnika Sądu grodzkiego w Drohobyczu, zaś zarządcą ugodowym Leona Rothmana, kupca w Bani kotowskiej Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 16 lutego 1929. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 5 marca 1929 o godz. 10 w Sądzie grodzkim w Drohobyczu, sala Nr. 51. 1205

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 22 stycznia 1929.

LPr. 9685/29 Lwów, dnia 13 lutego 1929

MAGISTRAT KRÓL. STOŁ. MIASTA LWOWA
ogłasza zapotrzebowanie na 96 sztuk ubrań sukiennych (bluza i spodnie)
dla personalu Miejskiej Straży pożarnej
oraz na 96 par butów z cholewami.

Zamknięte oferty pisemne na dostawę w całości lub też osobno na dostawę materjału, a osobno na robociznę należy składać przy dołączeniu próbek w protokole głównym Magistratu najdalej do 18 lutego 1929 r. godz. 13-a.

Bliższych szczegółów co do kroju i t. d. udzieli Wydział I Magistratu, ratusz I piętro.

Komisarz Rządu
p. o. Prezydenta miasta:
Dr. Otto Nadolski w. r.

L. 256/29.

Urząd gminy miasta Cieszanowa rozpisuje

KONKURS

na posadę dyrektora prywatnego koedukacyjnego Seminarjum nauczycielskiego z prawem publiczności im. St. Sobińskiego w Cieszanowie

na następujących warunkach:

1) wymagana pełna kwalifikacja
2) narodowość polska
3) pobory wedle umowy od VI stopnia szczebel „A“.

Oprócz poborów bezpłatne mieszkanie w budynku szkolnym składające sie z 2 pokoi przedpokoju i kuchni opał i światło. Podania należycie udokumentowane z dołączeniem krótkiego przebiegu życia wnosić należy do Urzędu miejskiego w Cieszanowie najpóźniej do 15 marca b, r. Posada może być każdej chwili do objęcia.

p. o. Burmistrz: *Zając*

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **5 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.**; na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%**, zamiejscowe 30% droższe.

„Drukarnia Polska“, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.